Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 226 (847) KOSZALIN, PIĄTEK 24 SIERPNIA 1951 r. ROK III

Przedterminowo wpłacają chłopi podatek gruntowy i wkłady na SFOR

Na wezwanie chłopów ze wsi Wilcze Tułowskie wiele gromad przedterminowo wpłaca podatek gruntowy i wkłady na SFOR, dając w ten sposób dowód obywatelskiego wyrobienia i zrozumienia dla potrzeb Państwa Ludowego.

W woj. zielono-górskim podatek gruntowy w 100 proc. uiścili gromady Bielice i Zagórze w pow. Strzelce Krajeńskie oraz gromada Mirkowice w pow. Żary.

Naród polski serdecznie pozdrawia bratni naród rumuński

w VII rocznicę wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką

WARSZAWA (PAP). W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii, w dniu rumuńskiego święta narodowego, wystosowane zostały następujące depesze:

**JEGO EKSCELENCJA
PAN PROF. DR KONSTANTIN PARHON
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM
WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT**

W siódmą rocznicę oswobodzenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką spod jarzma hitlerowskiego przesyłam bratniemu narodowi rumuńskiemu i Panu, Panie Przewodniczący serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego i ode mnie osobiście.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej, naród rumuński uzyskał możność wstąpienia na drogę budowy wolnej, szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości.

Naród polski z podziwem i uznaniem śledzi rozwój Rumunii we wszystkich dziedzinach i w uroczystym oraz radosnym dniu święta narodowego śle narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w budownictwie gospodarczym i kulturalnym oraz w walce o pokój, prowadzonej przez setki milionów ludzi dobrej woli na całym świecie pod przewodem Związku Radzieckiego i pierwszego Chorążego Pokoju — wielkiego Stalina.

BOLESŁAW BIERUT

**JEGO EKSCELENCJA
PAN DR PETRU GROZA
PRZEWODNICZĄCY RADY MINISTRÓW
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT**

Z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez bohaterską Armię Radziecką proszę przyjąć Panie Premierze dla Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej i Pana osobiście najserdeczniejsze gratulacje, które składam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym.

Stale pogłębiająca się współpraca naszych narodów, kroczących zdecydowanie ku socjalizmowi, przyczynia się do umocnienia Światowego Obozu Pokoju, w którym pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina zespalają się wszystkie ludy miłujące pokój, walczące przeciw imperialistom, którzy pragną rozpętać nową pożogę wojenną.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

* * *

**TOWARZYSZKA ANNA PAUKER
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
BUKARESZT**

Z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Rumunii proszę przyjąć najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia nieustannego postępu w budownictwie socjalistycznym, dobrobycie i rozwoju Rumuńskiej Republiki Ludowej.

W oparciu o Związek Radziecki i za jego wspaniałym przykładem narody nasze jednoczą się w wielkim pochodzie pokoju ku jasnym celom socjalizmu, którego zwycięstwo zapewnia nieugięta wola narodów miłujących pokój, przewodnictwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i wielkiego Stalina.

DR STANISŁAW SKRZESZEWSKI

**DEPESZA CRZZ
DO GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY
RUMUNII**

Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do Generalnej Konfederacji Pracy Rumunii depeszę, w której czytamy m. inn.:

„Związkowcy polscy z radością i dumą obserwują głębokie przeobrażenia społeczne oraz wielkie osiągnięcia gospodarcze, socjalne i kulturalne mas pracujących Rumunii.

Życzymy Wam z całego serca pomyślnego wykonania zadań Planu 5-letniego, dalszego wspaniałego rozwoju gospodarki narodowej, dalszych sukcesów w budowie podstaw socjalizmu dla dobra mas pracujących Rumunii i dla wzmocnienia światowego frontu obrońców pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki z genialnym wodzem Generalissimusem Józefem Stalinem na czele".

WARSZAWA PAP. Dnia 22 bm. w przeddzień święta narodowego Rumunii odbył się w Warszawie w Teatrze Narodowym uroczysty koncert.

Na koncert przybyli: **wicepremier Chełchowski** na czele członków Rządu, przedstawiciele KC PZPR z **sekretarzem KC Nowakiem** na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji masowych.

Na koncercie obecny był **ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej — Niculao Dinulescu.**

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

W imieniu Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą zabrał głos przewodniczący Komitetu **Leon Kruczkowski.** Mówca przypomniał pamiętne dni, w których zwycięska ofensywa bohaterskiej Armii Radzieckiej przyniosła narodowi rumuńskiemu wyzwolenie, a następnie zobrazował rozwój budującej podstawy socjalizmu Rumuńskiej Republiki Ludowej.

Z dnia na dzień — powiedział m. inn. L. Kruczkowski — coraz bardziej nas zbliża i łączy wspólna walka we froncie postępu i pokoju, we froncie, któremu przewodzi ostoja pokoju — Związek Radziecki. „W ogniu tej doniosłej i zaszczytnej walki — pozdrawiamy naród Rumunii i życzymy mu dalszych sukcesów w dziele budowy szczęśliwego jutra, budowy socjalizmu".

Przemówienie L. Kruczkowskiego przyjęła publiczność gorącymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Stalina.

W części koncertowej wystąpili czołowi artyści polscy oraz bawiący w stolicy zespół pieśni i tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej, wyróżniony II nagrodą na Festiwalu Młodzieżowym w Berlinie.

Zespół Służby Ruchu DOKP w Łodzi najlepszym zespołem w kraju

Wczoraj w Szczecinie zakończyła obrady ogólnokrajowa konferencja Służby Ruchu PKP. Na konferencji tej między innymi ustalono wyniki współzawodnictwa między poszczególnymi dyrekcjami. Tytuł najlepszego zespołu otrzymał zespół łódzki, zdobywając po raz drugi sztandar przechodni ufundowany przez ZG ZZK. Drugie miejsce zajął zespół DOKP Olsztyn, trzecie DOKP — Poznań. Dyrekcja szczecińska znalazła się na ósmym miejscu.

Zespół łódzki poszczycić się może takimi wynikami jak: wykonanie planu w drugim kwartale w 112 proc, zwiększenie obrotów wagonów w stosunku do roku ubiegłego o 20 proc., zwiększenie załadunku wagonów o 17 proc., zwiększenie przewozu masy towarowej w brutto — tonokilometrach o 12,2 proc. W porównaniu z rokiem 1950 zmniejszyła się również w DOKP — Łódź ilość awarii o 12 proc.

Prezydent RP przyjął przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję w San Francisco

WARSZAWA PAP. W dniu 22 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję w San Francisco, wiceministra spraw zagranicznych — Stefana Wierbłowskiego.

Truman przekazał Kongresowi USA rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pismo M. Szwernika

MOSKWA. PAP. — Agencja TASS donosi z Waszyngtonu:

Biały Dom ogłosił komunikat, z którego wynika, że Truman dopiero teraz przekazał Kongresowi rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pismo M. Szwernika z dnia 6 sierpnia. Jednocześnie prezydent USA skierował do Kongresu orędzie utrzymane w duchu zwykłych już dla Trumana wypadów przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Orędzie Trumana omija starannie propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami oraz przemilcza zupełnie wymienione w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dyskryminacyjne zarządzenia USA w stosunku do Związku Radzieckiego, a w szczególności anulowanie układu handlowego między USA a ZSRR.

Usiłując wbrew faktom przerzucić na Związek Radziecki odpowiedzialności za napięcie w sytuacji międzynarodowej, Truman oświadcza w swym orędziu, że „nie radzi Kongresowi zmieniać polityki Stanów Zjednoczonych".

Delegacja Rządu RP odleciała do Bukaresztu na uroczystości rumuńskiego święta narodowego

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. odleciała do Bukaresztu delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach: ministra gospodarki komunalnej Kazimierza Mijala i generała brygady Stanisława Okęckiego, udająca się na zaproszenie Rządu Rumuńskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego — siódmej rocznicy dnia wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką, przypadającej na dzień 23 bm.

Na lotnisku żegnali delegację: minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzeszewski, dyrektor gabinetu Prezesa Rady Ministrów mgr. Antoni Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Na lotnisku obecny był również ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce, Niculao Dinulescu.

W punktach skupu wre praca...

Chłopi woj. koszalińskiego realizują całoroczne plany sprzedaży zboża

Jak nam podaje pełnomocnik Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji w Koszalinie, chłopi małorolni i średniorolni wojew. koszalińskiego coraz liczniej wywiązują się przedterminowo z obowiązku sprzedaży zboża Państwu.

JAN KRYSIK Z WARSZKOWA SPRZEDAŁ CZTEROKROTNIE WIĘCEJ ZBOŻA NIŻ PRZEWIDUJE PLAN

W pow. sławneńskim małorolny chłop Jan Krysik z gromady Warszkowo sprzedał 500 kg ziarna Państwu, w tym 379 kg zboża ponad plan. Krysik wzywa do współzawodnictwa wszystkich chłopów małorolnych i średniaków pow. sławneńskiego.

Również małorolny chłop J. Konat z gromady Bobrowiczki w gminie Sławno sprzedał Państwu zboże z nadwyżką — wykonując w dniu 20 bm. całoroczny plan.

Stanisław Witurski, małorolny chłop, zamieszkały w gromadzie Jeżyce, odwiózł do punktu skupu całą ilość zboża, którą zobowiązany był sprzedać Państwu w br. — „Wykonałem już roczny plan sprzedaży zboża — powiedział Witurski — bo wiem, że wzrost gospodarczy sił Polski Ludowej zależy w dużym stopniu od nas, chłopów mało i średniorolnych, którzy dostarczamy chleb dla ludności pracującej w miastach".

Całoroczny plan sprzedaży zboża zrealizował również z nadwyżką średniak Czesław Mazurek, zamieszkały w gromadzie Boryszewo, w gminie Dobiesław, który obowiązany był sprzedać zboże w ilości 956 kg.

Średniorolny chłop Stanisław Raczyński z gromady Noskowo, sprzedał 1400 kg — czyli 444 kg ziarna ponad plan. Także średniak Jan Lewandowski, mieszkaniec gromady Słonice, do dnia 21 bm. wykonał całoroczny plan sprzedaży zboża z nadwyżką.

CHŁOPI POWIATÓW MIASTKO, BYTÓW, ZŁOTÓW I SŁUPSK WSPÓŁZAWODNICZĄ W SKUPIE

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego ZSCh w Koszalinie informuje, że chłopki gromady Kiełczygłówki w pow. miasteckim, zorganizowane w Kole Gospodyń, w dniu 20 bm. sprzedały zboże Państwu w ilości 4 ton. Sprzedaż zbiorową zainicjowało Koło Gospodyń w odpowiedzi na apel gospodyń wiejskich gromady Starkowo.

W pow. bytowskim chłopi gminy Ugoszcz podjęli współzawodnictwo w akcji skupu zboża. Średniorolny chłop z gromady Rabacino wykonał już do dnia 9 bm swój całoroczny plan sprzedaży zboża.

Chłopi gromady Zakrzewo w pow. złotowskim — członkowie koła ZSCh podjęli na zebraniu gromadzkim zobowiązanie sprzedaży w 100 proc. wszystkiego zaplanowanego do sprzedaży zboża w ciągu września br.

J. Cieślik, średniorolny chłop z gromady Drożyska Wielkie, sprzedał już 1300 kg żyta wywiązując się całkowicie ze swojego obowiązku obywatelskiego wobec Państwa. Gromada Franciszkowo zobowiązała się wykonać całoroczny plan sprzedaży zboża we wrześniu br.

W pow. słupskim chłopi gminy Rokity sprzedali Ojczyźnie zboże w dniu 20 bm. — wykonując plan roczny z nadwyżką 10 proc. Chłopi gminy Damnica wezwali chłopów wszystkich gromad pow. słupskiego do współzawodnictwa w akcji planowej sprzedaży zboża dla Państwa.

Chwała niezwyciężonej Armii Radzieckiej i jej stalinowskiemu lotnictwu!

W VII rocznicę wyzwolenia Rumunii

ANNA PAUKER
minister spraw zagranicznych Rumunii.

Rocznice wyzwolenia bratnich republik ludowodemokratycznych są i naszymi świętami. Cieszymy się bowiem w dniu tych rocznic osiągnięciami bliskich nam narodów, których los aż do chwili uzyskania wolności niewiele różnił się od naszego losu, z dumą i zadowoleniem spoglądamy na przebytą przez nich drogę od dnia wyzwolenia, po której obok nas pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego zwycięsko kroczą ku socjalizmowi.

7 lat temu Armia Radziecka przyniosła ludowi rumuńskiemu wolność. „Wyzwolenie Rumunii przez Armię Radziecką — powiedział Gheorghiu Dej, sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej — nie było tylko narodowym wyzwoleniem naszego kraju z obcego jarzma, ale stworzyło warunki dla rozgromienia klas rządzących — wielkich obszarników i kapitalistów, umożliwiło swobodny rozwój narodu i przeprowadzenie rewolucyjnych reform, uratowało nasz kraj przed interwencją zbrojną mocarstw imperialistycznych, umożliwiło ustanowienie władzy ludu, przejście do ustroju demokracji ludowej będącej formą dyktatury proletariatu".

23 sierpnia 1944 r. zamknięta została ponura księga dziejów narodu rumuńskiego, znaczona krwią i nędzą ludu pracującego, straszliwym zacofaniem kulturalnym.

Pod przewodem Rumuńskiej Partii Robotniczej rumuńskie masy ludowe z zapałem przystąpiły do budowy nowego życia. Obalenie monarchii w grudniu 1947 r. oraz unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu w czerwcu 1948 r. były przełomowymi wydarzeniami w życiu narodu. Stworzyły one bowiem warunki pod budowę ustroju socjalistycznego.

W ciągu siedmiu lat istnienia wolnej Rumunii masy ludowe dokonały olbrzymiego dzieła. Pomyślne wykonanie rocznych planów gospodarczych w latach 1949 i 1950 stworzyło warunki umożliwiające przystąpienie do realizacji pierwszego długofalowego planu pięcioletniego zakładającego zręby socjalizmu w kraju.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu gospodarki planowej w Rumunii powstały nowe gałęzie przemysłu, fabryki traktorów, kombinaty chemiczne, nowe huty, stalownie, fabryki cementu oraz artykułów pierwszej potrzeby. W niespotykanym w dziejach tego kraju tempie posuwa się naprzód praca przy budowie wielkiego kanału Dunaj — Morze Czarne, przy wznoszeniu wielkiej elektrowni im. Lenina, przy budowie olbrzymiego kombinatu poligraficznego „Casa Scantei". Nowe magistrale kolejowe, piękne domy mieszkalne, szpitale, szkoły, żłobki i przedszkola są widomym przejawem nowego, lepszego życia. Wyniki dotychczasowego wykonania planu są gwarancją, że plan pięcioletni przewidujący wzrost produkcji przemysłowej o 144 proc., zostanie nie tylko wykonany ale i przekroczony.

Również wieś rumuńska, w szybkim tempie zmienia swe oblicze. Pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii pracujące chłopstwo dokonuje socjalistycznej przebudowy wsi. W ciągu dwóch lat powstało 1069 spółdzielni produkcyjnych, których wzorowa gospodarka oraz świetne plony stanowią wzór i przykład dla reszty chłopstwa. 180 ośrodków maszynowych w całym kraju jest ważną dźwignią postępu i rozwoju rolnictwa rumuńskiego. Z końcem roku 1950 wieś rumuńska posiadała ponad 6000 traktorów. W pierwszej połowie bieżącego roku przemysł rumuński dostarczył rolnictwu dalszych 1560 traktorów oraz wiele maszyn rolniczych. W roku 1955 na polach Rumunii pracować będzie 25000 traktorów. Dzięki mechanizacji rolnictwa z roku na rok podnoszą się zbiory, polepsza się zaopatrzenie miast, wzrasta dobrobyt ludzi pracy.

W ostrej walce z wrogami narodu, którzy popierani przez anglo-amerykańskich imperialistów czynią wielkie wysiłki, by przywrócić „dawne dobre czasy", w walce z różnymi agenturami titowskimi, z elementami ulegającymi wrogim wpływom, lud rumuński niezachwianie kroczy naprzód budując podstawy socjalizmu. Ostatni proces szajki anglosaskich szpiegów i dywersantów wykazał, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby stanąć ludowi rumuńskiemu na przeszkodzie w jego drodze do socjalizmu.

Swą siłę i moc, pozwalającą mu niezachwianie wcielać w życie wspaniałe plany budownictwa socjalistycznego, przekształcać swą ojczyznę w mocne ogniwo frontu pokoju czerpie naród rumuński z entuzjazmu mas pracujących, z siły i hartu partii, z przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego, z braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej, z więzi jaka łączy go z całym obozem pokój miłujących narodów. Coraz mocniej zacieśniają się więzy współpracy gospodarczej z tymi krajami, coraz bardziej rozwija się współpraca kulturalna, wymiana doświadczeń. Swe przywiązanie do wielkiej sprawy pokoju i demokracji zamanifestował on wspaniale w ostatnich miesiącach, biorąc aktywny udział w akcji podpisywania Apelu Pokoju. Ponad 11 milionów podpisów to świadectwo jednomyślności narodu rumuńskiego, jego solidarności z całym obozem pokoju, jego woli walki w imię uratowania ludzkości od widma wojen.

GHEORGHIU DEJ
sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

W siódmą rocznicę wyzwolenia spod jarzma faszyzmu ślemy bratniemu narodowi rumuńskiemu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć i zwycięstw na drodze, która jest i naszą drogą, na drodze do socjalizmu.

L. M.

Kto chroni zabójców ex-marszałkowej?

Parę już tygodni minęło od chwili odnalezienia trupa zamordowanej wdowy po Rydzu Śmigłym. Pamiętamy, jak to zabulgotało w bagnie emigracyjnym, gdy wyszło na jaw, że bliscy członkowie rodziny Andersa i jego bliscy zausznicy utrzymywali zarówno intymne jak i handlowe stosunki z ex-marszałkową, której wciąż brakowało pieniędzy na zaspokojenie swych namiętności do gry i namiętności erotycznych.

Ciekawą lekturę miała policja francuska, która przez dwa tygodnie studiowała korespondencję zamordowanej wdowy po Rydzu-Śmigłym. Listy od przemytników, handlarzy narkotykami, szulerów, sutenerów i, jak zawsze w takim towarzystwie, listy od zawodowych szpiegów, figurujących w spisach agentów Intelligence Service lub FBI.

Rośnie liczba nazwisk andersowskich obieżyświatów zamieszanych w sprawę zabójstwa ex-marszałkowej. Uwagę zwraca nazwisko niejakiego Opieli, porucznika andersowskiego, który, wzorując się na swoim wodzu zarówno w latach wojny jak i obecnie czas spędzał na przemycaniu dewiz, zegarków i biżuterii. W chwilach wolnych od tych intratnych zajęć Opiela zajmował się asystowaniem 57-letniej marszałkowej — asystowaniem, jak wynika ze znalezionych listów, nie bezinteresownym.

W takim to światku obracała się ex-marszałkowa. W światku, gdzie nożem lub rewolwerem rozstrzyga się „rodzinne spory".

Ślamazarnie posuwa się naprzód śledztwo w sprawie zabójstwa wdowy po „bohaterze" zaleszczyckiej szosy. Francuska policja otwarcie mówi, iż nie należy się spodziewać rychłego wyświetlenia sprawy i aresztowania morderców ponieważ chroni ich „potężna organizacja międzynarodowa". Dopowiedzmy sami: organizacją tą są zapewne wywiady amerykański i angielski, którym byłoby zgoła nie na rękę, gdyby nagle opinia publiczna dowiedziała się, że jej wypróbowani agenci w chwilach wolnych od zajęć służbowych mordowali, że ich agenci to banda sutenerów i opryszków w stylu Opieli, Nassalskiego czy też zięcia Andersa — Romanowskiego.

Imperialiści amerykańscy celowo przewlekają rokowania w Kaesongu dla przygotowania nowej ofensywy w Korei

Tajne instrukcje ministra wojny USA dla generała Ridgwaya

PRAGA PAP. W depeszy z Delhi pt. „Stany Zjednoczone przygotowały ofensywę w Korei" agencja Telepress donosi:

Według informacji z kół zbliżonych do ambasady amerykańskiej w Delhi, **amerykańskie ministerstwo wojny wydało generałowi Ridgway'owi potajemny rozkaz wykorzystania okresu rokowań o rozejm toczących się w Kaesongu dla przygotowania nowej wielkiej ofensywy w Korei.** Gen. Ridgway otrzymał anstrukcję, by w związku z tymi przygotowaniami jak najdłużej, najlepiej **na przeciąg szeregu tygodni przeciągnąć rokowania w Kaesongu. Okres ten ma być wykorzystany do masowego bombardowania i ostrzeliwania miast i osiedli północnej Korei, do skoncentrowania wojsk oraz do przerzucenia z zaplecza na front sprzętu i broni.** W celu zorganizowania ofensywnych działań Ridgway miał przerzucić z Tokio do Korei kilka jednostek piechoty uzupełnionych japońskimi żołnierzami i podoficerami z tzw. rezerwowego korpusu policyjnego.

Amerykańskie ministerstwo wojny zwróciło uwagę Ridgway'owi, że przygotowania te powinny być dokonane w ten sposób, by nie dowiedzieli się o nich dowódcy wojsk sojuszników USA w Korei i przedstawiciele ONZ.

* * *

PEKIN PAP. Korespondenci dzienników chińskich donoszą z Kaesongu, że ostatnie posiedzenie podkomisji przedstawicieli obu stron walczących w Korei nie przyniosło żadnych postępów w rokowaniach.

Panuje powszechnie przekonanie, że zakrojona na szeroką skalę ofensywa amerykańska w pobliżu strefy neutralnej Kaesongu i w rejonie Yangku została podjęta celowo, aby przeszkodzić rokowaniom, przedłużyć ich trwanie i wywrzeć presję na stronę koreańsko - chińską.

Nowe pogwałcenie przez Amerykanów strefy neutralnej w Kaesongu

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 22 sierpnia samolot amerykański przeleciał nad neutralną strefą Kaesongu i zbombardował oraz ostrzeliwał z broni pokładowej miejscowości położone w tej strefie. Obecnie badane są szczegóły tego nowego pogwałcenia neutralnej strefy przez amerykańskie siły zbrojne.

Ludność Phenianu domaga się ukarania sprawców barbarzyńskiego bombardowania miast i wsi Korei

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi z Phenianu:

Lotnictwo amerykańskie w dalszym ciągu w barbarzyński sposób bombarduje Phenian. Codziennie pojawiają się nad miastem samoloty nieprzyjacielskie, które bombardują i ostrzeliwują z broni pokładowej całe dzielnice. W ostatnich trzech dniach na Phenian zrzucono ponad 600 bomb. Codziennie po nalotach przez dłuższy okres czasu wybuchają bomby o spóźnionym zapłonie.

Celem tych barbarzyńskich nalotów nie tylko na Phenian, lecz i na inne miasta w Korei Północnej jest mordowanie ludności cywilnej i niszczenie domów mieszkalnych.

Chociaż w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych od rozpoczęcia rokowań w Kaesongu do 20 sierpnia lotnictwo amerykańskie zburzyło ponad 5 tysięcy domów mieszkalnych. Podczas tych nalotów zginęło ponad 4 tysiące osób, zaś ponad 2.500 osób zostało rannych.

Wszystko to świadczy o tym, że interwenienci amerykańscy bombardując miasta koreańskie, a szczególnie Phenian, dążą do sterroryzowania ludności cywilnej celem ujarzmienia narodu koreańskiego.

Ludność Phenianu jest głęboko oburzona barbarzyństwem amerykańskich piratów powietrznych i domaga się ukarania zarówno organizatorów jak i wykonawców tych potwornych zbrodni.

Międzynarodowa Organizacja Pracy rozwija działalność wrogą interesom mas pracujących

Przemówienie ministra Suchego w Genewie

GENEWA PAP. W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy zabrał głos przedstawiciel Polski, minister Juliusz Suchy, poddając ostrej krytyce działalność organizacji.

Min. Suchy przypomniał, że w myśl statutu zadaniem MOP powinna być walka o pokój i o poprawę sytuacji mas pracujących bez względu na różnice narodowościowe i rasowe. Faktyczna działalność MOP pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tymi celami.

Delegat Polski podkreślił, że Międzynarodowa Organizacja Pracy odwlekała przez wiele lat uchwalenie konwencji o prawach związkowych i o równej płacy dla mężczyzn i kobiet. Uchwalona ostatecznie konwencja nie daje żadnej gwarancji, że te elementarne prawa będą szanowane. Zwracając uwagę na fakt, że Międzynarodowa Organizacja Pracy składa się dzisiaj z 3/4 przedstawicieli kapitalistów, a ponadto ma w swoim składzie wielu przedstawicieli rozbijaczy i zdrajców ruchu związkowego. Min. Suchy zakończył stwierdzeniem: **działalność MOP staje się coraz bardziej wroga interesom robotniczym, a w coraz większym stopniu służy polityce imperializmu.**

Surowe kary za nielegalny ubój i pokątny handel mięsem

WARSZAWA. PAP. — Organa prokuratury RP i Milicji Obywatelskiej z całą surowością ścigają spekulantów trudniących się nielegalnym ubojem bydła i trzody chlewnej oraz rozsprzedażą mięsa niepoddanego oględzinom lekarskim. Przestępcze machinacje, których celem jest nieuczciwy zysk osobisty spekulantów i dezorganizacja planowej dystrybucji mięsa, są surowo tępione.

Delegatura Komisji Specjalnej w Kielcach skierowała do *obozu pracy na okres 15 miesięcy Henryka Kuklińskiego i Adama Ratyńskiego z Radomia*, za zajmowanie się nielegalnym ubojem zwierząt rzeźnych i potajemną sprzedażą po paskarskich cenach.

Sąd Wojewódzki w Tczewie skazał za nielegalny ubój i handel mięsem Henryka Szustaka na *karę 3 lat więzienia*, a Bolesława Szydłowskiego i Stanisława Szydłowskiego na *karę po 2 lata więzienia*.

ZE ŚWIATA

Wzrost niedoboru budżetowego we Włoszech

RZYM (PAP). Agencja prasowa ANSA ogłosiła dane dotyczące projektowanego budżetu na rok 1951/52.

Preliminarz budżetowy przewiduje dalszy wzrost wydatków przy równoczesnym spadku dochodów, wskutek czego deficyt ma wynieść przeszło 43 miliardy lirów, przewyższając o blisko 27 miliardów deficyt budżetowy z r. 1950/51.

Katastrofalny deficyt bilansu handlowego W. Brytanii

LONDYN (PAP). Pod wpływem polityki zbrojeń i podporządkowania interesów Wielkiej Brytanii interesom Wall Street pogłębia się nieustannie kryzys w brytyjskim handlu zagranicznym.

W lipcu br. bilans handlowy Wielkiej Brytanii wykazał znów bardzo silny deficyt w wysokości 126,7 milionów funtów szterlingów. Ogólna suma deficytu od początku bieżącego roku sięga więc 679 milionów funtów, przewyższając blisko dwukrotnie deficyt z pierwszych 7 miesięcy 1950 r.

W Berlinie obraduje Rada ŚFMD

BERLIN. W pierwszym dniu obrad VII sesji Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, uczestnicy sesji wysłuchali sprawozdania Enrico Berlinguera na temat III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Kolejne punkty porządku dziennego przewidują: sprawę przeprowadzenia konferencji międzynarodowej, poświęconej obronie praw młodzieży, nowe zgłoszenia ŚFMD i różne kwestie bieżące.

Rząd Czechosłowacji wyśle delegację na konferencję w San Francisco

PRAGA. Rząd Czechosłowacji przyjął zaproszenie rządu USA na konferencję w San Francisco i wydeleguje na tę konferencję swych przedstawicieli.

Ludność Włoch protestuje przeciwko inspekcji Montgomery'ego

RZYM. Marszałek Montgomery przeprowadza inspekcję włoskich sił zbrojnych. Przeciwko tej inspekcji ludność Włoch protestuje manifestacyjnie. Robotnicy na znak protestu przerywają pracę w fabrykach.

Olbrzymi deficyt w handlu zagranicznym Francji

PARYŻ (PAP). Prasa donosi, że wskutek znacznego spadku eksportu w lipcu br., bilans francuskiego handlu zagranicznego wykazał największy od chwili zakończenia wojny deficyt w wysokości 41.673 milionów franków. W porównaniu z czerwcem br. deficyt wzrósł o 9158 milionów. Wartość eksportu spadła z 85.213 milionów franków w czerwcu, do 74.410 milionów w lipcu br.

Trzy nowe koncerny zbrojeniowe w Niemczech Zachodnich

BERLIN. PAT. — Agencja ADN donosi, że we wrześniu br. zostaną w Niemczech Zachodnich uruchomione trzy dalsze koncerny zbrojeniowe. Nowe koncerny powstają w Duisburg, Oberhausen i Dortmund.

Otaczajmy serdeczną miłością i troskliwą opieką lotników ludowego lotnictwa wojskowego i elewów oficerskich szkół lotniczych!

O wyższy poziom pracy propagandzistów

Jak powinien pracować dobry prelegent

Klasycy marksizmu-leninizmu zawsze podkreślali ogromne znaczenie świadomości socjalistycznej.

„Według naszego pojęcia — mówił Lenin — państwo jest silne świadomością mas. Silne jest wówczas, kiedy masy wiedzą wszystko, o wszystkim mogą sądzić i do wszystkiego świadomie dążą".

Rola świadomości socjalistycznej niepomiernie wzrasta zwłaszcza w chwili obecnej, w obliczu imperialistycznych knowań, zmierzających do rozpętania nowej wojny.

Szczególne znaczenie pogłębiania świadomości szerokich mas podkreślił towarzysz Bierut na VI Plenum KC PZPR.

„Podstawową metodą naszej pracy partyjnej powinna być metoda uświadamiania i przekonywania. Siła, autorytet, wpływ ideowy i polityczny naszej partii opiera się na jak najściślejszej łączności, na codziennym związku z masami pracującymi. Tylko coraz bliższa łączność z masami zabezpiecza rzeczywiste przenikanie do najszerszych mas wskazań i haseł politycznych partii".

Ważną formą wiązania się z masami, rozwijania i pogłębiania świadomości mas jest żywe słowo propagandy.

Przykładem, jak potężną i skuteczną bronią jest żywe słowo, mogą być wystąpienia Lenina i Stalina wśród mas pracujących.

Potężne wrażenie wywierały również przemówienia płomiennego mówcy, wielkiego syna narodu polskiego, Feliksa Dzierżyńskiego. Uczestnik jednego z zebrań, na którym występował Dzierżyński, akademik Bardin, pisał:

„Po raz pierwszy w życiu słuchałem tak płomiennego mówcy, widziałem tak wielkiego bojownika politycznego, którego słowa, wydawało mi się, wychodziły z samego serca, powstawały z krystalicznych głębin duszy ludzkiej.

Patrzałem wokół siebie, na ludzi obrośniętych, zmęczonych, wychudzonych, lecz pewnych swego zwycięstwa, pijanych od prawdy, którą niby płomieniem palił ich Dzierżyński".

Słowo mówione, za pośrednictwem którego mówca nawiązuje bezpośredni kontakt z masami, jest więc bronią potężną i skuteczną w niesieniu prawdy głoszonej przez naszą Partię i Rząd w masy.

ROLA PRELEGENTA

Wśród szerokich mas pracujących naszego społeczeństwa tysiące prelegentów prowadzi ogromną pracę polityczną i wychowawczą. Swymi odczytami podnoszą oni poziom ideowo - polityczny mas, przyczyniają się do szybszej likwidacji przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzi. Nieustannie wyjaśniając robotnikom i chłopom politykę naszej partii i rządu, prelegent kształtuje w nich podstawy naukowe poglądu na świat, wychowuje w duchu moralności socjalistycznej oraz socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej. Prelegent dużo może zrobić dla pogłębienia i rozwijania socjalistycznego patriotyzmu, nierozerwalnie związanego z poczuciem solidarności z masami pracującymi całego świata, walczącymi o wolność, pokój i postęp przeciw barbarzyńskim imperialistom amerykańskim.

Dobry prelegent budzi poczucie uzasadnionej dumy narodowej z wielkiego wkładu Polaków do skarbnicy ogólnoludzkiej kultury i z obecnych osiągnięć narodu polskiego. Wzmacnia wolę dalszego umacniania potęgi kraju ojczystego.

Duże osiągnięcia naszej akcji odczytowej, osiągnięcia tysięcy prelegentów są niewątpliwe. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że wielu prelegentów mało jeszcze pracuje nad pogłębieniem treści referatu, nad wzbogaceniem formy i języka odczytu.

JAKIE SĄ CECHY DOBREGO ODCZYTU?

Dobry odczyt winien być ideowy, służyć wielkiej idei walki o pokój i socjalizm. Musi być odbiciem własnych głębokich przekonań prelegenta. Słusznie to określił A. Kalinin mówiąc, że **„najlepszymi mówcami są ci, których do głębi interesują sprawy, o których mówią".**

By odczyt był przekonywujący i spełniał zadania — musi głosić prawdę i tylko prawdę, nawet wtedy, kiedy prawda ta jest nieprzyjemna, kiedy są niedociągnięcia i trudności. **Prawda bowiem jest siłą naszej propagandy.** Nasza partia zawsze uczciwie i szczerze mówi o warunkach, w których żyjemy, o trudnościach i niebezpieczeństwach, które należy pokonać, aby uzyskać zwycięstwo.

Nasza propaganda wyjaśnia masom, że np. szybkie tempo realizowania inwestycji nie jest sprawą łatwą ani prostą. By powstawały nowe kombinaty, by wznosiła się Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, by powstawały Nowa Huta i Nowe Tychy, by rosła Baza Rybacka i rozbudowała się Stocznia, trzeba poważnego wysiłku i przezwyciężenia niejednej poważnej trudności, wymagającej niejednokrotnie poważnych nawet wyrzeczeń.

Odczyt winna cechować jasność i zrozumiałość. Przemówienia Lenina i Stalina uczą nas, że najgłębsze myśli można wyrazić w sposób prosty i jasny.

Ważne jest, by odczyt był związany z życiem, z produkcją, z konkretnymi zadaniami, nad wykonaniem których pracują robotnicy i chłopi. Prelegent musi poznać dobrze miejscowe sprawy, orientować się w możliwościach danego miasta, powiatu, zakładu przemysłowego, fabryki, kopalni, gromady, PGR-u, spółdzielni produkcyjnej, ośrodka produkcyjnego.

Przytoczenie przykładów wziętych z życia danego przedsiębiorstwa ułatwi mu kontakt ze słuchaczami, zbliży i powiąże zadania stojące przed nimi we własnej pracy, z ogólną polityką partii. Pozwoli lepiej widzieć rolę danego zakładu w ogólnym planie produkcyjnym.

JAKIM WARUNKOM MUSI ODPOWIADAĆ DOBRY PRELEGENT?

Pierwszym warunkiem, który spełnić musi prelegent jest **znajomość przedmiotu.** Dobrze mówi tylko ten, kto ma coś do powiedzenia. Trudno bowiem opowiadać innym o czymś, czego się samemu gruntownie nie poznało. Prelegent powinien więc znać istniejącą literaturę do danego tematu. Przede wszystkim opiera się na wypowiedziach na dany temat klasyków marksizmu-leninizmu, na uchwałach partii i rządu.

Prelegentowi nie wystarcza jednak sama znajomość literatury. Jest jeszcze jedna księga, do której sięga prelegent i która jest dlań niewyczerpanym źródłem myśli. Jest to wielka, ciągle otworem stojąca księga życia. Nie można dobrze wyjaśnić żadnego zagadnienia, jeśli się go nie wiąże z codziennym życiem kraju, jeśli się nie stosuje nabytej wiedzy do potrzeb budownictwa socjalistycznego, jeśli się nie mobilizuje do aktywnej twórczej walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Skutecznym orężem w ręku prelegenta jest literatura piękna, przede wszystkim zaś dzieła sztuki ZSRR i krajów demokracji ludowej. Literatura wzbogaca i rozwija wyobraźnię słuchaczy, przykuwa lepiej ich uwagę i rozwija zainteresowanie kulturalne.

Prelegenci sięgając do najlepszych utworów naszych klasycznych i współczesnych pisarzy, studiując je i śmiało stosując w swojej pracy codziennej, potrafią coraz lepiej i szerzej mobilizować masy ludu pracującego do świadomego podnoszenia wysiłku w budowie socjalizmu i pokoju.

S. KAŁUSKI

Szukamy wagonów...

Dwa dni, które decydują

O kolumnach cyfr, liczydłach sznurkiem związanych i... jesiennym planie przewozów

W związku z artykułem pt. „Szukamy wagonów", zamieszczonym w „Głosie" z dnia 23 bm., jako pracownik przedsiębiorstwa spedycyjnego C. Hartwig pragnę zwrócić uwagę na jeden drobny na pozór szczegół, a mający swoje znaczenie dla wykonania jesiennego planu przewozów towarowych.

Zajrzyjmy do kas w ekspedycjach towarowych PKP naszego portu — tam gdzie towar przeładowany ze statków do tysięcy wagonów — uzyskuje metrykę (list przewozowy), stwierdzający zmianę środka transportu.

Nazwa towaru, ilość, adres odbiorcy, waga, opłata za przewoźne i inne elementy składają się na ten dokument, na podstawie którego spedytor sporządza tysiące kart (zamiadomienie — awizo) wysyłając je do odbiorców na zapleczu.

Natychmiastowe zaawizowanie wysyłki jest pilnym zadaniem w spedycji, bo tylko taka forma pozwala odbiorcom w hutach, fabrykach i w gospodarstwach rolnych, na należyte zaplanowanie i sprawną organizację rozładunku — zwolnienie wagonów do dalszego obrotu. Kartka — awizo, jest właśnie tym sygnałem, by za kilka dni nim towar przeleci ze Szczecina na przykład do huty „Kościuszko", odbiorca już mógł zorganizować sprawny rozładunek. Kasjerzy i taksatorzy wiedzą o tym i dokładają wszelkich sił, by wykazy o długich, długich kolumnach cyfr, łącznie z kopiami listów przewozowych, szybko przekazać spedytorowi, który na ich podstawie awizuje odbiorcę.

Gdy statek o zawartości kilku tysięcy ton towaru bywa rozładowany w dwa dni, gdy szeregi skomplikowanych czynności handlu zagranicznego dokonują się dosłownie w minutach, to *otaksowanie listu ze sporządzeniem wykazu i zapłaceniem należności ulega z zasady dwudniowemu opóźnieniu,* następnie dzień lub dwa nim awizo poczta przekaże odbiorcy i... wagony „triumfalnie" spotykają się u odbiorcy razem z zawiadomieniem. Czy w tym wypadku może odbiorca zorganizować właściwy rozładunek kilkudziesięciu lub setek wagonów w przeciągu sześciu godzin? Jasne, że nie. Dobrze się dzieje, gdy awizo spedytora portowego trafi do odbiorcy o dzień przed nadejściem wagonów. Lecz o wiele gorzej jest i po prostu już „brzydko", gdy zawiadomienie dociera w kilka dni już po rozładunku towaru na miejscu przeznaczenia. Odbiorca wyładował, już o tym zapomniał, a tu otrzymuje ze Szczecina ekspress, żeby przygotować się do rozładunku.

Jaka jest przyczyna tego karygodnego niedbalstwa, przekreślającego zasady planowanej pracy, planowego obrotu wagonami. Kto winien? Kasjerzy? Taksatorzy? Nie! Nie taksatorzy i nie kasjerzy. Ich praca nie jest idealna, ale nie to jest w tej sprawie decydujące.

Przyczyna jest, prawdę mówiąc, niepoważna, kontrolerzy kolejowi i naczelnicy DOKP, albo nie chcą widzieć, albo też nie mają możliwości usunięcia jej.

Przyczyna tkwi w tym, że we wszystkich kasach towarowych portu, nie ma ani jednej maszyny do liczenia.

Port unowocześnia się. Wielkie inwestycje zmieniają oblicze nabrzeży. Powstają wspaniałe budowle: rozległe parki torów kolejowych, buduje się wywrotnice wagonowe, ogromne transportery do przeładunku węgla, a kasjerzy towarowi tak jak sto lat temu, z mozołem przesuwają krążki na drewnianych liczydłach, które na przykład w Kasie Nadania w Ekspedycji Towarowej Port Centralny (centrum obrotu towarowego) — kasjer ob. Słomiany pieczołowicie powiązał sznurkiem, bo już się rozlatywały.

Dlaczego w epoce wielkiego budownictwa socjalistycznego, kolej koniecznie chce używać tych sposobów do działań arytmetycznych, które były znane w starożytnej Syrii i Chaldei?

W taryfach kolejowych — sądzę — nie ma paragrafu, polecającego używanie liczydeł prymitywnych. W taryfach kolejowych nie jest wspomniane o tym, że aby coś na „beton" podliczyć, należy w trudnych wypadkach zbierać pięciu, sześciu pracowników, którzy sumują po kolei jedną soliterową kolumnę cyfr, oświadczając; — „a mnie inaczej wychodzi", —a później w 30 proc. źle taksują i wyliczają nieodpowiednie należności przewoźnego. (W artykule „Głosu Szczecińskiego" nastąpiła pomyłka: liczba listów przewozowych, reklamowanych przez C. Hartwig, wynosi 30 proc., a nie 70).

W kasach towarowych nowoczesnego portu, nie ma ani jednej maszyny do liczenia (inne przedsiębiorstwa mają po kilkanaście maszyn), które by radykalnie pomagały w szybkim przekazywaniu listów przewozowych spedytorowi, a przez błyskawiczne zawiadomienie stworzyły warunki racjonalnego rozładunku na stacji przeznaczenia i terminowego zwolnienia wagonów.

W tej chwili właśnie wysłaliśmy do huty towar, zawiadomienia zaś nie wysłano, bo w Szczecinie, w Kasie Nadania, ob. Słomiany rozgorączkowany i spocony mozoli się nad wykazami, co chwilę poprawiając obsuwający się sznurek z ramy drewnianych liczydeł. Trzeba będzie chyba postarać się o nowy sznurek. A może już lepiej nowe liczydła? A może jeszcze lepiej: arytmometr?

STANISŁAW DAUKSZA
kierownik działu rozliczeń
przedsiębiorstwa „C. Hartwig"
w Szczecinie

Rybacy z »CERTY«

chcą i mogą więcej łowić

- trzeba im w tym pomóc

Gdy kutry Rybackiej Spółdzielni Pracy „Certa" „Trb-18" i „Trb-1" wchodziły do portu, słońce już dawno schowało się na lasem, oddzielającym Trzebież od Nowego Warpna. „Trb-18" szedł bez świateł, mocno przechylony na lewą burtę Na pokładzie stały przygotowane już do wyładowania skrzynie z rybami.

— 7 skrzyń samego sandacza, a razem to będzie chyba z półtorej tony — odpowiedział ze sterówki Kulczyński na pytanie magazyniera, czekającego na nich na keju.

— Cholera z tym światłem — klął Kobierecki. — **Od trzech tygodni nie ma komu naprawić. Pod wieczór trafiliśmy na „fest" łowisko, ale co z tego. Po ciemku trudno pracować, a poza tym bez świateł pozycyjnych o wypadek nie trudno. A moglibyśmy złowić dwa razy więcej** — dodał z żalem i zabrał się do sortowania leżącej na pokładzie ryby.

Z czym rybacy nie mogą się pogodzić

Wprawdzie bezpieczeństwo i warunki pracy rybaków przedstawiają się o wiele lepiej niż rok temu, kiedy to nie było ani dobrych sieci, ani gaśnic, ani też ubrań sztormowych czy gumowych butów, ale pod wieloma względami pozostawiają jeszcze bardzo wiele do życzenia. Sami rybacy zgadzają się z tym, że jest coraz lepiej, nie mogą natomiast zupełnie zgodzić się z tym, że oczekiwanie na naprawę świateł na „Trb-18" trwa już przeszło trzy tygodnie. Uniemożliwia to zupełnie nocne wychodzenie na połowy. Nie mogą się również pogodzić z tym, że mimo wielokrotnych rozmów na temat oszczędności ropy i zwiększenia bezpieczeństwa pracy kutrów, które oprócz motorów posiadają również żagle, do tej pory żagli jak nie było tak nie ma.

Ostatecznego załatwienia wymaga również zagadnienie t. zw. rezerw rybackich. Trudność polega na tym, że gdy np. nie stawi się do pracy z jakiegokolwiek powodu n. p. z powodu choroby członek załogi jakiegoś kutra, to w myśl obowiązujących przepisów nie może zastąpić go członek załogi innego kutra, znajdujące go się np. akurat w naprawie. W rezultacie kuter wychodzi na połów z osłabioną załogą, co nie jest zgodne z przepisami BHP, albo też w ogóle nie wychodzi, jeżeli zdarzy się, że jednocześnie dwóch członków załogi z jednego kutra nie może płynąć.

Brak należytej troski o bezpieczeństwo pracy rybaków, o zapewnienie im możności jak najczęstszego wychodzenia na połowy nie przyczynia się bynajmniej do zwiększenia ilości ton łowionej ryby. Wie o tym doskonale kierownictwo „Certy", ale jak dotychczas nie wiele czyni, aby ten stan zmienić.

Czas zająć się sprawami bytowymi

Gdy Wende i Kulczyński wyładowali wszystkie skrzynie z rybami na keję, zdali je magazynierowi i uporządkowali pokład, na dużym jachcie, stojącym w sąsiednim basenie, wybijali właśnie dzwonem godzinę 22. Obaj zgodnie stwierdzili, że są tak głodni, że „zżarliby konia z kopytami". Ponieważ obaj są kawalerami — równie zgodnie skierowali swoje kroki w kierunku gospody ludowej, lecz po to tylko, by dowiedzieć się, że dla nich specjalnie nikt nie będzie przedłużał pracy ani gotował kolacji.

Poszli więc głodni spać klnąc trzebieskie stosunki zaopatrzeniowe, a już najwięcej to chyba kierownictwo swojej „Certy". Za to, że w odróżnieniu od innych spółdzielni rybackich nie zaopatruje w żywność kutrów wychodzących na kilkudniowe połowy na Zalew, za to, że w Domu Rybaka nie ma stołówki i za wiele innych rzeczy, których również nie ma, a które mogłyby być, by w poważnym stopniu ułatwić im pracę.

Jakie to „inne rzeczy"?

Sprawy bytowe rybaków „Certy" również powinni być **ale niestety nie są, przedmiotem troski tak kierownictwa spółdzielni jak i Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi i terenowych rad narodowych.**

Oto np. do tej pory nie rozwiązano pozytywnie zagadnienia ubezpieczeń socjalnych dla rybaków, którym w przeciwieństwie do pracujących w tym samym zakładzie pracy pracowników administr. i fizycznych, nie przysługuje prawo korzystania ze świadczeń ZLP. Do tej pory nie załatwiono pozytywnie również sprawy przydziału węgla dla rybaków. Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi nie rozwiązał jeszcze w należyty sposób sprawy miejsc na wczasach, których rybacy domagają się na okres, gdy łowić nie wolno ze względu na ochronę tarłowisk. Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej.

Stracony czas i stracone ryby

W sumie straty, wynikające z tych wszystkich niedociągnięć, są poważne.

— Gdyby tak przeliczyć na wagę ryby a czas stracony przez nas na załatwianie różnych zbędnych formalności, czas bez produktywnego postoju kutrów, które na skutek braków technicznych i niedociągnięć organizacyjnych nie wypłynęły na połowy — to w stosunku rocznym liczylibyśmy go w setkach ton — powiada przodujący szyper Walkow. A jego kolega po fachu, Kobierecki, dodaje: — **Gdyby zarząd spółdzielni pomógł nam w usunięciu trudności, na jakie napotykamy, w pracy to nasze obecne miesięczne plany połowów wykonywalibyśmy nie jak normalnie w 100 proc. i nie jak od święta w 200, a kto wie, czy nie w 300.**

Aby do tego doprowadzić, trzeba, by kierownictwo spółdzielni, Związek Zawodowy Pracowników Żeglugi i GRN w Jasienicy, Brzózkach i Nowym Warpnie bardziej interesowały się zagadnieniem właściwej organizacji i bezpieczeństwa pracy rybaków, ich sprawami bytowymi. Od tego zależeć będzie w dużej mierze czy rybacy trzebiescy dadzą więcej ryby Szczecinowi i krajowi.

S. D.

Kulczyński i Kobierecki z „Trb — 18" wyładowują ryby.

Chłopski czas jest drogi

Usunąć karygodne niedociągnięcia na punktach skupu zboża

Z dnia na dzień planowy skup zboża w woj. szczecińskim przybiera na sile. Coraz dłuższe i liczniejsze są sznury furmanek chłopskich, naładowanych workami ze zbożem i zmierzających do punktów skupu. Chłopi odrywają się od pilnych prac, by zwieźć zboże do punktów skupu, wykonać swój patriotyczny obowiązek sprzedaży zboża Państwu, a jednocześnie z otrzymanych pieniędzy uregulować podatek gruntowy i pożyczkę, dokonać przy okazji zakupów nawozów sztucznych i innych potrzebnych im artykułów. Jest zrozumiałe, że chłopi się śpieszą — należy przecież jak naszybciej wrócić do domu, czeka jeszcze często młocka, czeka orka i czas już siać rzepak. Uzasadniony jest więc ten pośpiech. Rozumieć ten pośpiech, cenić tak drogi obecnie chłopski czas, oto czego winien dobrze nauczyć się aparat skupu — magazynierzy i sprzedawcy w GS-ach, kasjerzy dokonujący wypłaty. Taki jest ich obowiązek, tak powinni rozplanować swoją pracę, żeby szybko i o każdej porze załatwić chłopów.

Zaistniał jednak na naszym terenie szereg faktów lekceważenia chłopskiego czasu, faktów świadczących o nienależytym przygotowaniu się niektórych GS-ów, o niewłaściwej postawie części GS-owskiego personelu i o niewłaściwej postawie i kontroli ze strony aparatu PZGS i CRS. Oto kilka tych faktów: w dniu 22 bm. punkt skupu zboża w Stepnicy (pow. kamieński) zamknięty był już o godz. 17-ej. Podobny wypadek miał miejsce również na punkcie skupu w Swobnicy (pow. Gryfino), zaś GS w Reczu (pow. choszczeński) zleca magazynierowi punktu skupu zboża również prace nie mające ze skupem nic wspólnego, co jest przyczyną, że chłopi przybywający ze zbożem zmuszeni są często długo czekać, zanim pojawi się magazynier. Jeszcze liczniejsze są fakty niewypłacania natychmiast gotówki za sprzedane zboże. Miał taki wypadek miejsce na punkcie skupu zboża w Nowogródku (pow. Myślibórz). A są one już jak gdyby regułą na punktach skupu zboża w Barlinku i Maszewie, gdy chłopi przywożą zboże po godz. 15-ej. Bank Rolny w Maszewie i GS nie uważały w ogóle za stosowne zorganizować wypłatę na punkcie skupu zboża, w wyniku czego chłopi po zdaniu zboża do magazynu i otrzymaniu kwitu zmuszeni są jechać do Banku czynnego tylko do godz. 15-ej. W wyniku takiej praktyki chłopi z odległych często gromad zmuszeni są po raz wtóry odrywać się od pracy i przyjeżdżać w godzinach przedpołudniowych dla pobrania należnych im i potrzebnych pieniędzy.

Liczne są w końcu wypadki niewypłacania chłopom premii za ponadplanową sprzedaż zboża. Nie otrzymali jej jeszcze chłopi, którzy zwieźli zboże do punktu skupu w Maszewie, nie otrzymało jej jeszcze za ponadplanową sprzedaż wielu chłopów, którzy zwieźli zboże do punktu skupu w Goleniowie, nie otrzymał jej niedawno rolnik Lewandowski z grom. Karnica, który sprzedał zamiast 3 m — 12 m zboża. Dlaczego tak się dzieje? Magazynierzy tłumaczą: nie otrzymaliśmy instrukcji w tej sprawie od GS, ani potrzebnych druków.

Rzecz jest jasna: tego rodzaju praktyka sprzeczna jest z literą i duchem dekretu o planowym skupie zboża. Premię za ponadplanową sprzedaż chłop winien otrzymać z miejsca, stanowi ona dla niego i dla jego sąsiadów zachętę do sprzedania jak największej ilości zboża Państwu, a nie wypłacanie z miejsca tej premii budzi w rolniku słuszne rozgoryczenie i jest wodą na młyn wroga, który usiłuje wykorzystać ten fakt dla posiania niewiary do dekretu.

Żniwa w naszym województwie dobiegają końca. Coraz donośniej huczą motory młocarek w naszych gromadach, z każdym dniem akcja skupu zboża przybiera na sile. Najwyższy czas usunąć karygodne niedociągnięcia na punktach skupu zboża. Najwyższy czas, aby odpowiedzialne za należytą pracę na punktach skupu zboża GS-y i PZGS-y uczyniły to, co do nich należy, ażeby rolnicy nasi wywiązujący się ze swojego obowiązku wobec Państwa i klasy robotniczej nie musieli dwa razy jechać w jednej sprawie. Musi — i to jak najszybciej — być zaprowadzony taki porządek, aby za jednym razem chłopi mogli sprzedać zboże, pobrać należne im pieniądze, zakupić potrzebne im nawozy i dokonać wpłat podatku gruntowego. Nasze komitety partyjne i Gminne Rady Narodowe winny zatroszczyć się o dobrą organizację pracy w tych placówkach, o dostosowanie jej do potrzeb chłopa, o to, aby skup zboża przebiegał tak, jak to przewidują uchwały Rządu.

A. PER.

Młodzież pracującej wsi idzie do szkoły

Od »Ciemnogrodu« — do powszechnej oświaty

„Zwracamy się do was z prośbą, abyście w tym miesiącu podawali informacje o różnych szkołach zawodowych, bo chcemy wiedzieć jaką mamy wybrać. Ma zurek Marian szkoła podstawowa Gościeradów, pow. Kraśnik"... („Sztandar Młodych").

„Jestem absolwentką VII klasy — podajcie adresy szkół.... Celina Markowska wieś Zamość, pow. Kozienice, gm. Grabów". („Sztandar Młodych").

Od wiosny, przez lato, aż do jesieni, do redakcji młodzieżowych pism przychodzi codziennie wiele podobnych listów. W pomorskich, mazowieckich, śląskich, lubelskich wsiach rokrocznie tysiące synów i córek pracujących chłopów przygotowuje się do nowego roku szkolnego, idzie do szkół podstawowych, wyjeżdża do miasteczek, miast i ośrodków szkoleniowych, aby tam kształcić się, zdobywać wiedzę, uczyć się zawodów.

Pod koniec 1951 r. nie będzie już w Polsce ani jednego analfabety — choć po rządach sanacyjnych odziedziczyliśmy ich około 2 milionów.

W roku szkolnym 1951/52 nie będzie już ani jednego dziecka poza szkołą—a przed wojną milion dzieci w ogóle nie chodziło do szkoły.

W r. akademickim 1951/52 dalej wzrośnie procent młodzieży robotniczej i chłopskiej na uniwersytetach — choć od roku 1939 podniósł się on od kilku zaledwie procent do 65.

Dla wiejskiego dziecka zdobycie wiadomości z zakresu 7 klas szkoły podstawowej nie jest dziś problemem. Każde dziecko pracującego chłopa, które ma zdolności, chęci i zapał kształci się dalej, otrzymując od Państwa pomoc i opiekę. Dla młodego polskiego pokolenia, rosnącego w Ludowej Ojczyźnie, budujemy bursy i piękne gmachy szkolne; młode pokolenie może uczyć się i pracować stosownie do indywidualnych zamiłowań, kwalifikacji i uzdolnień.

W ubiegłym roku szkolnym mieliśmy w szkołach podstawowych 3.375.000 młodzieży, 219.205 uczniów szkół ogólnokształcących; 419.000 uczniów szkół zawodowych (ponad 5 razy więcej, niż w r. 1936/37); 116.000 studentów na uczelniach wyższych (dwa i pół raza więcej, niż przed wojną). Na stypendia, których przed wojną niemal nie było, skarb państwa wydatkuje olbrzymie sumy.

* * *

Sieć szkół na wsi była w przedwrześniowej, burżuazyjnej Polsce bardzo rzadka, przy czym ogromną większość stanowiły szkoły 1, 2, 3 klasowe. W roku szkolnym 1951/52 do szkół niepełnych uczęszcza już tylko około 200 tys. uczniów, tzn. osiem razy mniej, niż przed wojną, co raz więcej bowiem dzieci chodzi do szkół 7-klasowych. W 1955 roku 85 proc. dzieci będzie uczęszczać do szkół 7-klasowych, a pozostałe 15 proc. dzieci będzie mogło ukończyć wyższe klasy w szkołach zbiorczych.

Polska przedwojenna była krajem rolniczym o wielkiej przewadze ludności wiejskiej, natomiast skład uczniów nawet w szkołach podstawowych był dla wsi krzywdzący.

W klasach 1-szych szkoły powszechnej było około 550 tys. dzieci małorolnych i średniorolnych chłopów, natomiast do klasy VI dochodziło zaledwie 100 tys. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej w ogóle do szkoły nie chodziło, a blisko pół miliona „wypadało" już z pierwszych klas szkoły podstawowej. Do szkół średnich i na uniwersytety dostawał się zaledwie nikły procent młodzieży pracującej wsi. Mały Rocznik Statystyczny z roku 1938 podaje, że na pierwszym roku studiów akademickich wszystkich uczelni w Polsce znajdowało się zaledwie... 600 dzieci chłopów posiadających do 5 ha, a w szkołach zawodowych o poziomie licealnym tylko... 100.

Stefania Sempołowska, znana postępowa działaczka międzywojenna, wybitny pedagog, wydała w roku 1928 książkę zatytułowaną „Z tajemnic Ciemnogrodu". Podaje ona za Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego takie cyfry ze szkolnictwa na wsi: przeciętnie zaledwie 77 proc. dzieci wiejskich uczęszcza do szkoły, a są województwa m. in. wołyńskie, poleskie, gdzie odsetek uczącej się młodzieży wiejskiej spada do 53 lub nawet 36 proc.

„Ministerstwo — pisze Sempołowska — na te wielkie masy dzieci pozostawione bez nauczania, patrzy z obojętnym i bezczynnym spokojem. Patrzy spokojnie, iż tysiące młodzieży wyrasta w ciemnocie i analfabetyźmie, w którym żyć będą długie lata, bo dla złagodzenia tej klęski, naprawienia tej krzywdy nic nie robi".

I dalej: „Ministerium nie propaguje szkół powszechnych wyżej zorganizowanych wśród społeczeństwa (chodzi tu o szkoły 4, 5, 6, 7-klasowe — przyp. red.), lecz systematycznie grzeszy obojętnością, co wytłumaczyć można programem społecznym sfer rządzących, którym nie pilno urzeczywistnić reformę, mającą na celu podniesienie poziomu oświatowego szerokich mas społeczeństwa".

Program społeczny sfer rządzących, burżuazji i obszarnictwa sanacji, był jasny i przejrzysty. Burżuazja bała się panicznie dać oświatę masom ludowym.

Nawet z tych szkół, które były, ogromna większość dzieci wiejskich korzystać nie mogła. Nędza na wsi nie dawała się połączyć z oświatą. Gdy brakło chleba i nafty, gdy częstym gościem był komornik, zapałkę dzielono na kilka części, a soli nie kupowano, bo była za droga, trudno było myśleć już nie tylko o książkach (bardzo kosztownych), lecz o butach dla dziecka i o ubraniu. Przez zimę bledniackie dzieci siedziały na piecu, zakutane w łachmany, a w lecie u bogaczy pasły za nędzną strawę krowy i gęsi.

W „Pamiętnikach Chłopów", wydanych w 1935 roku przez Instytut Gospodarstwa Społecznego czytamy: — „Przejść przez naszą polską wieś, to się widzi, jak to wyglądają biednych ludzi dzieci obdarte, wychudłe, tylko przez usmolone koszuliny widać brzuchy duże od tych kartofli. A pisze się: dajcie na szkoły, bo nasze dzieci mają za niskie lokale szkolne i przez to mają nie wyróść na dzielnych chłaków i dzielne Polki. Skąd ono wyrośnie, jak ono nie widzi nigdy kawałka cukru, nie obliże nawet noża po maśle...".

Warto, warto dziś to wszystko wspominać. Dziś, w przeddzień nowego roku szkolnego, gdy dla dzieci pracującego chłopstwa stoją otworem w Ludowej Ojczyźnie wrota do nauki, gdy dla dzieci tych drukujemy miliony podręczników, dla dzieci tych budujemy rokrocznie setki i tysiące nowych izb szkolnych, burs, czytelni i bibliotek.

J. Kuczewska

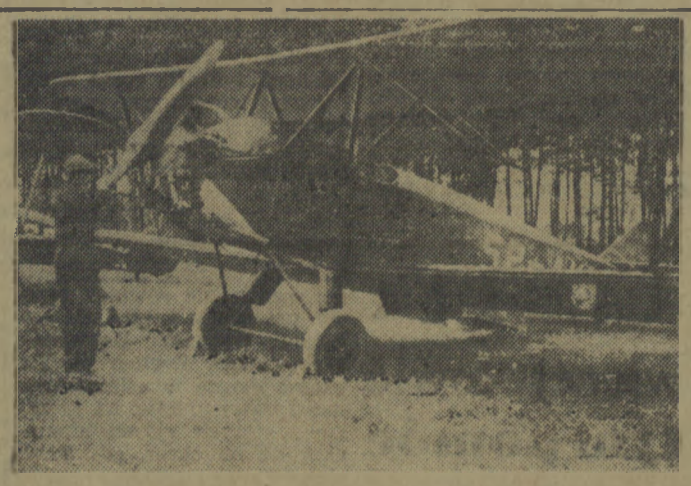

— Kontakt!
— Tak jest. Kontakt!
Za chwilę zawiruje śmigło, mechanik, który teraz zapuszcza silnik wyjmie podstawki z pod kół i PO-2 — popularny „kukuruźnik" — wystartuje do walki z najgroźniejszym szkodnikiem naszych pól ziemniaczanych — stonką

Młodzież Chin i Korei pomaga przy żniwach w pow. kamieńskim

W powiecie kamieńskim żniwa dobiegają końca. Spółdzielnie produkcyjne w Grabowie, Górkach, Ostrowicach i Przybiernowie zwożą z pól ostatnie sztygi zboża. Spółdzielcy z Ostrowicy pomogli przy żniwach robotnikom rolnym z PGR Rokita.

Przebywająca na wczasach w pow. kamieńskim młodzież studencka — polska, chińska i koreańska — pomogła spółdzielcom i robotnikom rolnym w szybkim przeprowadzeniu żniw. Młodzi Chińczycy i Koreańczycy pracowali w PGR Rokita oraz w spółdzielni produkcyjnej w Przybiernowie.

— My, Koreańczycy, pragniemy pomóc wam w zbiorach pięknych plonów — oświadczył jeden z Koreańczyków w PGR Rokita. — Nasza skromna pomoc niech będzie wkładem w walkę o pokój i rozbudową waszej pięknej Ojczyzny.

Jedna z Koreanek, biorąca udział w pracach żniwnych, powiedziała:

— Wasze sukcesy gospodarcze przyczyniają się do umocnienia pokoju. Wiemy, że waszą codzienną pracą pomagacie moim braciom walczącym przeciwko amerykańskim bandytom, którzy zabijają nasze matki i dzieci. Dlatego z zapałem i radością pomagam wam przy żniwach.

J. KARATYSZ
Wysoka — Kamieńska

Surmaj z Iwny rozlicza się z Państwem

Stary Surmaj zatrzymał konie, oparł się rękami o pług i odpowiedział na pytanie:

— Rozliczyłem się już z Państwem, aż do wiosny następnego roku. Nikt nie może mi czynić żadnych wyrzutów i sam też przed sobą mam czyste sumienie: swój obywatelski obowiązek wykonałem.

Dzień wcześniej Teodor Surmaj, wieśniak z gromady Iwna, sprzedał wieprzaka i z otrzymaną gotówką pośpieszył do GRN w Mostach, gdzie zapłacił drugą ratę podatku gruntowego — było tego około 600 zł. — i całkowitą sumę na Narodową Pożyczkę — 180 zł.

Pozostał jeszcze jeden dług wobec swojego ludowego Państwa — zobowiązanie w planowym skupie zboża. Winien sprzedać 1400 kg. I sprzeda na pewno, kto wie czy nie więcej nawet, bo cóż będzie robił z nadwyżką zboża, jaka mu pozostanie po zaspokojeniu własnych potrzeb, a Państwu przecież zboże się przyda. Zboże stoi w stodole i w stogu. Nie młóci jeszcze, nie ma czym. Cepem, jak przed wojną — sił nie starczy. SOM przyrzekł maszyny, więc czeka, choć to czekanie martwi go.

Namyśla się Surmaj nad swymi rozrachunkami z Państwem. Jednak nie, nie rozliczył się jeszcze. I nie tylko o ten planowy skup zboża idzie, bo to wkrótce załatwi, ale o wiele innych rzeczy. Wziąć chociażby ten dom i 8-hektarową działkę, którą otrzymał od Państwa. To swoje życie, które z roku na rok jest lepsze, bardziej syte i bardziej mądre. Rośnie dobrobyt w rodzinie Surmaja, dzięki jego pracy, ale bez ciągłej pomocy ludowego Państwa nie ujechałby daleko. Dwa razy w ciągu tych kilku powojennych lat zwracał się do Państwa po pożyczkę i za każdym razem otrzymywał ją. Spłacił je już dawno, ale dług wdzięczności w swoim sercu czuje. I nie tylko za to, ale i za dzieci, które się uczą. Niedawno odprowadzali syna — wracał do szkoły górniczej na Śląsk. W czasie wakacji naopowiadał mi o tym, jak się uczą on i jego koledzy — w większości dzieci chłopskie, które pojechały do miasta po naukę i nową, ciekawą specjalność. Opowiadał o tym, z jak wielkim poświęceniem pracują górnicy.

Córka chodzi do szkoły w Mostach. Jeżeli tylko zechce, on stary Surmaj nie będzie miał nic przeciwko temu, żeby po jej ukończeniu uczyła się dalej, pojechała do miasta na naukę. Na uniwersytet... To tylko przed wojną w pańskiej Polsce chłopskie dziecko nie było zdolne do nauki, a tylko do gnojówki. Dzisiaj jest inaczej...

...Surmaj rozlicza się z Państwem, kupił w zeszłym roku w GS-ie nawozy. Użył je dobrze i zebrał znacznie wyższe plony, niż w poprzednim roku; żyta zamiast 11,5 q z ha wymłócił w tym roku chyba 20 q z ha, owsa zamiast jednej fury zwiózł już trzy. W tamtym roku sprzedał Państwu trzy tuczniki, a w tym już trzy sprzedał, a do końca roku sprzeda jeszcze dwa. W przyszłym roku zbiory winny być jeszcze lepsze. Ma zamiar jeszcze lepiej gospodarzyć, użyć jeszcze więcej nawozów. Po to, żeby tych nawozów było więcej, sprzedaje Państwu zboże i mięso. Rozumuje tak: im więcej on, Surmaj, i inni chłopi dostarczą produktów, tym szybciej może rozwijać się przemysł potrzebny w nie mniejszym stopniu wsi, co miastu.

Oto o czym myśli Surmaj, gdy mówi o swoich rozliczeniach z Państwem. Oto dlatego jeden z pierwszych w gminie Mosty uregulował całkowicie podatek gruntowy i pożyczkę, dlaczego już dzisiaj orze ziemię pod jesienny siew. Bo chce, by Państwo mogło zawsze na niego, Surmaja, liczyć, tak jak on w każdej chwili może liczyć na Państwo Ludowe — na jego pomoc, na jego troskę i na jego siłę.

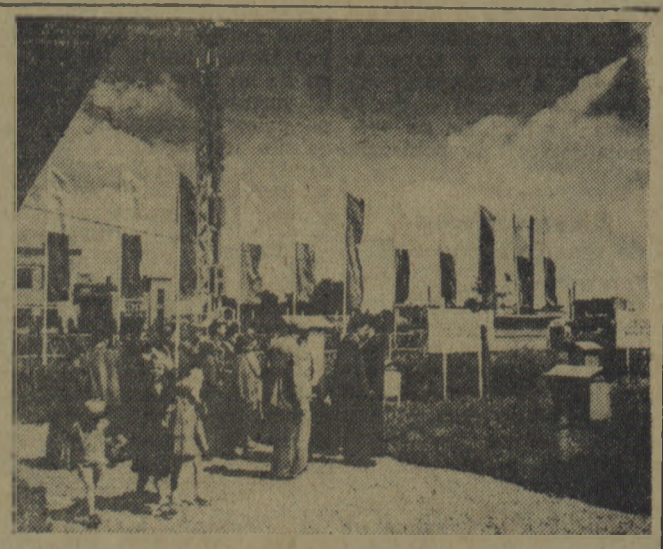

W pierwszej połowie sierpnia br. otwarto wystawę rolniczą w Częstochowie, która obrazuje przemiany i osiągnięcia naszego rolnictwa, m. in. najnowsze maszyny rolnicze, ciekawe osiągnięcia metod miczurinowskich oraz duży dorobek drobnej wytwórczości. Na zdjęciu: pasieka z nowoczesnymi ulami.

CAF fot. Nowosielski

Sprawy KOSZALINA

Usprawnić transport węgla

W Dzielnicowym Biurze Opałowym Nr 1 przy ulicy Grunwaldzkiej klientów załatwia się szybko. Po wpłaceniu należności każdy otrzymuje kwit, z którym zgłasza się do Centrali Zbytu Węgla, gdzie bez trudności otrzymuje zamówioną ilość węgla. Węgiel można odebrać już następnego dnia po wpłaceniu należności, jeśli zamawiający ma własny środek transportowy.

Wprawdzie Centrala Zbytu Węgla zobowiązała się dostarczyć węgiel do domów, ale dysponuje kilku zaledwie woźnicami. Niestety nie zawarto z nimi obustronnej umowy, która mówiłaby nie tylko o zapłacie za dokonanie przewozu, ale też i o obowiązkach woźniców. Dostawa węgla przez CZW jest więc często opóźniona. Można temu zaradzić przez zawarcie umowy z woźnicami przewidującej sankcje w stosunku do nieusprawiedliwionej nieobecności woźnicy oraz wykorzystanie środków transportowych, jakimi dysponują mieszkańcy miasta. Odciążyłoby to centralę węglową, której szczupły tabor wystarczy wówczas dla zaspokojenia potrzeb tych mieszkańców miasta, którzy nie mają możności przewiezienia węgla własnymi środkami transportowymi.

Ważnym czynnikiem jest również kontrola realizacji zamówień przez biura opałowe. Kontrola ta dotychczas wcale nie istnieje. Biura opałowe mają specjalne druki, w których na podstawie pokwitowań odnotowują terminy dostawy węgla do mieszkań. Ale ani centrala węglowa nie oddaje pokwitowań do biur opałowych, ani biura ich nie żądają od kierownictwa składu węgla.

Zażalenia z powodu opóźnienia dostawy trafiają w próżnię. Kierownicy biur opałowych rozkładają ręce i odsyłają wszystkich albo do Centrali Zbytu Węgla, albo do Miejskiej Rady Narodowej. Dzielnicowe Biura Opałowe zaopatrzono w książki zażaleń dopiero dnia 21 sierpnia tj. po sześciotygodniowej działalności.

Należy jak najprędzej usunąć wymienione niedociągnięcia. Dzielnicowe Biura Opałowe powinny kontrolować realizację zamówień przez Centralę Zbytu Węgla.

Dzięki współzawodnictwu ukończono przedterminowo żniwa

Spółdzielcy ze Starkowa i Ostroroga otrzymali radio-odbiornik

Jak komunikuje nasz korespondent S. Szczęśniak — spółdzielnia produkcyjna w Starkowie — pow. szczecineckim zakończyła żniwa na 3 dni przed terminem, zwyciężając tym samym we współzawodnictwie ze spółdzielnią produkcyjną w Godzisławiu. W dniu 19 sierpnia na uroczystym zebraniu wszystkich członków, prezes Powiatowego Zarządu ZSCh przekazał spółdzielni 6-lampowy radioodbiornik — nagrodę ufundowaną przez ZSCh.

— Ukończyliśmy przedterminowo żniwa dzięki wspólnej, wytrwałej pracy wszystkich członków — powiedział na zebraniu przewodniczący spółdzielni, Władysław Olczak. — I tutaj nam również pomogła brygada traktorowa POM-u. Oczywiście nie poprzestaniemy tylko na tym jednym osiągnięciu!

Hucznymi oklaskami przyjęli spółdzielcy wypowiedź sekretarza organizacji partyjnej:

— Po szerokiej dyskusji na naradzie aktywu partyjnego i spółdzielczego, przy udziale agronoma POM-u, doszliśmy do wniosku, że istnieje u nas możliwość zwiększenia wydajności z ha o 1 q. — Zobowiązujemy się więc w przyszłym roku uzyskać taką wydajność.

Drugi aparat radiowy ZSCh przekazał spółdzielni produkcyjnej w Ostrorogu, która zwyciężyła we współzawodnictwie ze spółdzielnią w Płku. Na zebraniu, oprócz członków spółdzielni byli obecni również chłopi indywidualni z gromady Ostroróg oraz z sąsiedniego Reblina. Spółdzielnia uzyskała pierwsze miejsce dzięki takim przodownikom pracy, jak Solarek, Nowak, Szarlej i Wiczyńska.

Korespondent Z. L. z Okonka komunikuje, że Gminny Komitet Współzawodnictwa w Okonku obliczył wyniki współzawodnictwa między gromadami w zbiorach żyta. Zwyciężyły gromady Ciosaniec i Samborsko, które zakończyły zbiór żyta 27 lipca br. Pozostałe wyróżniające się gromady — to Glinki Mokre, Borucino i Chwalimie.

We współzawodnictwie indywidualnym zwyciężył Stanisław Czekała z Ciosańca.

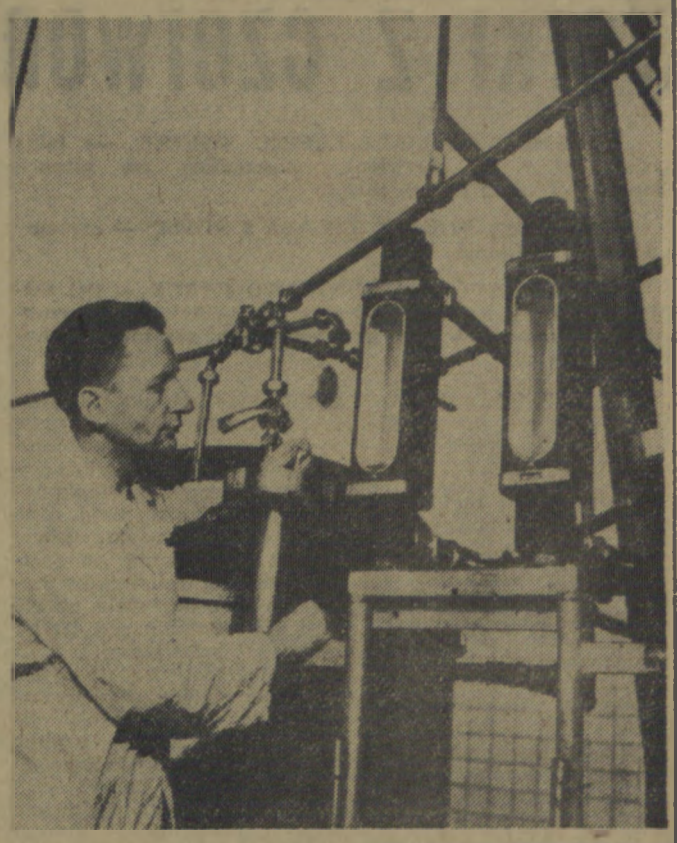

Państwowe Zakłady Mleczarskie w Słupsku jedne z największych w Polsce, produkują mleko w proszku, mleko kuracyjne, sery tłuste, kazalne, sery topione i.t.p. Na zdjęciu: Kierownik proszkowni Jan Adamczewski, sprawdza przyrządy pomiarowe przy aparatach.

CAF fot. Nowosielski

Junacy przekraczają normy w akcji żniwnej

33 kompania żniwna SP może poszczycić się poważnymi wynikami

Trzy plutony 33 kompanii żniwnej SP, stacjonującej w miejscowości Człopa, pow. wałeckiego pomagają w żniwach gospodarstwom rolnym zespołu Czaplice.

Z inicjatywy kompanijnego zarządu ZMP rozwinęło się między plutonami współzawodnictwo pracy, którego wyniki oblicza i umieszcza na specjalnej tablicy Kompanijny Komitet Współzawodnictwa Pracy. Na I miejsce zdecydowanie wysunął się I pluton, który wykonuje zespołowo 240 — 300 proc. normy. Drugi pluton uzyskuje 195 — 220 proc., a trzeci — 155 — 190 proc. normy. Osiągnięcia te zawdzięczać należy dobrej pracy kompanijnej organizacji ZMP

Aktywnie rozwija się w kompanii życie sportowe: junacy prowadzą treningi i rozgrywają wiele spotkań piłkarskich z miejscowym LZS-em. Urządzają również często ogniska z występami artystycznymi, na które chętnie przybywa okoliczna ludność.

Dla uczczenia Zlotu w Berlinie junacy przepracowali 6 godzin ponadplanowo przy żniwach, udekorowali świetlicę kompanijną i urządzili występ artystyczny dla miejscowej ludności.

Dlaczego?

...w Kaliszu Pomorskim pow. Drawsko nie zamiata się ulic?

...w GS Kalisz Pomorski, pow. drawskiego cukier przeznaczony dla kontraktujących przydziela się filiom na sprzedaż indywidualną?

(wg. korespondencji M. Łubińskiego)

...dostawcy wiśni w Złotowie muszą długo czekać na odbiór towaru przez Centralę Ogrodniczą? Dlaczego personel Centrali nie zorganizuje należycie pracy przy odbiorze?

(wg. korespondencji F. Rumińskiego)

...PZGS w Drawsku nie dba o zaopatrzenie GS-ów w papier maszynowy i koperty?

(wg. korespondencji M. P.)

...ceny mebli sprzedawanych w sklepie MHD w Słupsku są około 30 proc wyższe, niż ceny takich samych mebli w Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego?

(wg. korespondencji M. Łączyńskiego)

Kronika KOSZALINA

POLONIA — ul. Grunwaldzka — „Rwący potok" — film produkcji czeskiej, początek seansów o godzinie 18-tej i 20-tej.

MŁODA GWARDIA — ROKOSSOWO—„Wyprawa na wyspę Kościuszki" prod. polskiej, początek seansów godz. 18 i 20.

MUZEUM Armii Czerwonej 54— wystawa pt. „Karykatura radziecka w walce o pokój" i zbiory stałe. — Muzeum otwarte we wtorki, czwartki i piątki od 12-ej do 17-ej, w niedzielę i święta od 12-tej do 19-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA nr 31 przy ul. Zwycięstwa.

KRONIKA SŁUPSKA

Kino POLONIA „Wyspa szczęścia" — film produkcji czeskiej. Początek seansów o godzinie 18-tej i 20-tej

SALA ZZK — Wystawa o Feliksie Dzierżyńskim — otwarta od godziny 12-tej do 20-tej.

Dyżuruje APTEKA SPOŁECZNA Nr. 19 przy ulicy 3 Maja.

MUZEUM — Pl. Zwycięstwa — otwarte od godz. 12 do 17.

Pracownicy szpitala w Szczecinku wzywają do współzawodnictwa

Pracownicy szpitala powiatowego w Szczecinku wzywają do współzawodnictwa wszystkie zakłady lecznicze woj. koszalińskiego i zobowiązują się do wzmożenia opieki nad chorymi, zwiększenia liczby krwiodawców, przeprowadzania pogadanek w zakładach produkcyjnych, obniżenia kosztów własnych, zwalczania absencji chorobowej i chorób zakaźnych.

J. STERNICKI

Będę opowiadał młodzieży o Zlocie i o jego sprawach

Gdy wyjeżdżaliśmy z Polski żegnały nas tłumy młodzieży na wszystkich dworcach.

Później za granicą kraju cała trasa aż do Frankfurtu była gęsto udekorowana flagami różnych narodów. Na dworcu we Frankfurcie powitała nas młodzież niemiecka, żywo dopytująca się o odbudowę Warszawy, zniszczonej przez hitlerowców. Stale dyżurujący członkowie FDJ opiekowali się nami

Młodzież niemiecka nie opuszczała nas przez cały czas pobytu w Berlinie odczuwaliśmy jej troskliwą opiekę aż do zakończenia Zlotu i opuszczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Przed wyjazdem do Polski młodzież niemiecka ofiarowała nam piękny album pamiątkowy i przekazała za naszym pośrednictwem serdeczne pozdrowienia dla całej młodzieży polskiej.

O tym co widziałem w Berlinie — będę opowiadał młodzieży wszędzie, przy każdej okazji ,a ślubowanie, które złożyłem wspólnie z dwoma milionami młodzieży całego świata będę realizował przy moim warsztacie pracy, przyczyniając się do walki o pokój dla narodów całego świata — dla moich przyjaciół, których poznałem na Zlocie

ZYGMUNT WDZIĘCZNY
uczestnik Zlotu
w Berlinie

Za len — gotowe, fabryczne tkaniny

Coraz więcej chłopów woj. koszalińskiego w szeregach plantatorów lnu

Jerzy Seliga — przodownik pracy Koszalińskich Zakładów Roszarniczych — ma pierwsze miejsce w układaniu stert

Przy ulicy Morskiej w Koszalinie, gdzie mieszczą się Koszalińskie Zakłady Roszarnicze, stoi długi sznur drabiniastych wozów załadowanych snopami świeżo zebranego lnu. Jest piękne, słoneczne przedpołudnie. Pogoda dopisała, więc w dniu tym przyjechało około 200 plantatorów z powiatu koszalińskiego i sławneńskiego, by dostarczyć roszarni zakontraktowany tak cenny surowiec.

Na obszernym dziedzińcu roszarni rosną nowe sterty. Dziesiątki zwinnych, mocnych rąk robotnic i robotników przerzucają len z chłopskich wozów na mechaniczne transportery, które łakomie porywają snopy przenosząc je na sterty. Maszyny nie mogą czekać. Prędzej... prędzej... stukają transportery i coraz więcej rozładowanych wozów opuszcza dziedziniec roszarni

* * *

O pracy Koszalińskich Zakładów Roszarniczych opowiada nam przewodniczący rady zakładowej, tow. Jan Nowak i kierownik działu plantacji, ob. Konarzewski.

Pierwszą czynnością roszarni jest kontraktacja lnu, którą przeprowadza się wczesną wiosną. Rolnicy po podpisaniu umowy otrzymali zaliczkowo wysokogatunkowe nasiona siewne oraz nawozy sztuczne. W czerwcu przeprowadzona została kontrola plantacji przez inspektorów terenowych zakładów i dnia 8 bm. rozpoczęto odbiór plonów.

Przy odbiorze surowca odbywa się klasyfikacja. Plantator dostaje pokwitowanie na podstawie którego otrzyma od zakładów za 50 proc. należnej sumy różne tkaniny, 50 proc. zaś po odtrąceniu należności za nasiona i nawozy — w gotówce. Z tego rodzaju transakcji chłopi są bardzo zadowoleni i już bezpośrednio przy odstawach zawierają kontrakty na rok następny.

Z. R.

Średniorolny chłop z gromady Słowienkowo, pow. Koszalin, Walenty Lesiak otrzyma za swój len piękne fabryczne tkaniny

Wieczór artystyczny w Browarze w Połczynie - Zdroju

W sobotę, dnia 18 bm. wystąpił w browarze w Połczynie - Zdroju zespół artystyczny studentów, przebywających na wczasach w Starym Drawsku. Najgoręcej oklaskiwany był Albańczyk, studiujący na Politechnice Warszawskiej, który śpiewał pieśni polskie.

Po jego wystąpieniu wieczór zamienił się w manifestację na cześć Ludowej Albanii.

Z. Szczepaniak

OBWIESZCZENIE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, wykonując uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.XII.50 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania listów, podań, skarg i zażaleń wnoszonych przez społeczeństwo celem zwalczania przejawów biurokratycznych, usuwania nadużyć i niedociągnięć w pracy aparatu państwowego, podaje ponownie do publicznej wiadomości, że: 1) członkowie Prezydium przyjmują interesantów w gmachu Prezydium M.R.N. w Koszalinie, przy ul. Armii Czerwonej Nr. 11/15, pokój Nr. 30, I piętro w każdy wtorek od godziny 15—19-tej. O ile w dzień ten wypada święto przyjęcia odbywają się w dzień następny. 2) Referat Skarg i Zażaleń przyjmuje interesantów w każdy poniedziałek od godz. 9-tej do 16-tej, a w pozostałe dni tygodnia (za wyjątkiem niedziel i świąt) od godz 8-mej do 15-tej (bud. Prezydium M.R.N., pokój Nr. 37, I p. K-1427

Stosownie do Uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. Kierownik Ekspozytury Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych w Szczecinie ul. Pocztowa 1a, parter przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 17-tej do 18-tej. W czasie nieobecności Kierownika Ekspozytury przyjmować będzie zastępca. O ile w poniedziałek wypada dzień wolny od pracy, skargi i zażalenia przyjmowane będą we wtorki od 17-tej do 18-tej. K-1505

OGŁOSZENIA DROBNE

GALANT Michał zgłasza zagubienie dowodu osobistego wyd. gm. Siemyśl, karty rejestracyjnej RKU Kołobrzeg. G-1499

SULIMA Wiktoria zgłasza zagubienie karty meldunkowej Nr. P-IX-2526 wyd. przez MRN w Człuchowie. G-1493

CHODKOWSKA Wanda zgłasza zagubienie dowodu osobistego, karty meldunkowej, wyst. przez Radę Narodową Dygow pow. Kołobrzeg. G-1497

KULESZO Michał zgłasza zagubienie odcinka zameldowania, leg. Zw. Zaw., karty rowerowej. G-1496

GRZELAK Stanisława zgłasza zagubienie 2 odcinków zameldowania swojego i Urszuli. G-1491

LECHOWICZ Józef zgłasza zagubienie leg. służbowej Nr. 120 oraz nominacji na mieszkanie. G-1493

KISIEL Jan zgłasza zagubienie dowodu konia Nr 164601 wyd. gm. Tarnówka, G-1500

MILA Zenon Poznań, Stalingradzka 26, zgłasza zagubienie książeczki wojskowej, prawa jazdy, leg. studenckiej, leg. Zrzeszenia Studentów Polskich oraz dwóch delegacji służbowych. G--1495

JUNDZIŁŁO Maria zgłasza skradzenie zaświadczenia repatriacyjnego Nr 11556, leg. szkolnej, leg. Ubezpieczalni Społecznej, leg. emerytalnej i zaświadczenie. G-1498

BINDOS Jarosław zgłasza zagubienie karty meldunkowej. G-1490

PICHETA Józef zgłasza zagubienie: dwa dowody osobiste, dwa odcinki zameldowania, wizę pograniczną, kartę rowerową, akt ślubu cywilnego, dwie metryki urodzenia dzieci Józefy i Bogdana, trzy zaświadczenia Zarządu Wodno - Melioracyjnego, wyd. przez Urzędy Województwa Koszalińskiego, G-1494

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa" Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja i Administracja: Szczecinek, Al. Wojska Polskiego 20, tel. 27 Oddział Redakcji w Koszalinie, ul. Żymierskiego telefon 567.

Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2-24366. Zam. nr 3107. 23.8.51.

Worki z czerwoną plamą

„BUDUJEMY SZYBCIEJ, LEPIEJ, TANIEJ" — takie hasła zabłysły na czerwieni transparentów na murach Warszawy i wielu innych miast.

„BUDUJEMY POLSKĘ ŻELAZA I STALI" — czytamy na innych plakatach.

„PRZEZ WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY — DO SOCJALIZMU" — oto napis, jakże często widywany na rusztowaniach nowych budów przemysłowych, czy też mieszkaniowych.

SZYBCIEJ! Wytężyli swe umiejętności i siły maszyniści kopaczek, wyryli wykopy pod fundamenty.

Pisał im potem majster po 200 i 250 procent normy. Przyszli po nich cieśle. I oni z triumfem kończyli w przyśpieszonym terminie swą pracę. Oszalowania do betonu ubrały się w wiechę zieloną i czerwony transparent: Przodownicy!

Pociągnęli mur murarze, zbierali się w trójki, w piątki, ustawiali się w taśmę. Rosły mury, aż do chwili, kiedy znowu przyszła kolej na betonowanie. Przychodzili betoniarze, zbroili lasem żelaznych prętów wnętrze szalunku, zalewali czeluście szarym gęstym ciastem betonu. I... stop! Ani kroku dalej.

Beton będzie dojrzewał.

Ten szary proszek, z którego wyrabia się skalisto-twarde betonowe bryły czy filary — cement — musi mieć czas... i to dużo czasu.

A przecież socjalizm rośnie właśnie żelbetonem. A przecież Plan — to nowe hale fabryczne, ławy fundamentowe, stropy, kilometry autostrad, tamy wodne, fundamenty wielkich pieców czy innych gigantów przemysłu.

Palą się z niecierpliwości robotnicze serca. A cement „dojrzewa". Mija tydzień, dwa, trzy, cztery nieraz, zanim można zdjąć szalowanie, rozpocząć następny etap budowy.

Cudów nie ma! Beton musi dojrzeć. Musi — jak to mówią fachowcy — osiągnąć odpowiednią wytrzymałość.

„Nowoczesne szybkie budownictwo nie zadowala się dojrzewaniem i twardnieniem betonów w okresie od 3 do 4 tygodni, żąda od cementu nowych własności, żąda znacznego skrócenia czasu twardnienia betonu" — stwierdził inżynier Grzymek. A słowa inżyniera Grzymka mają dużą wagę. On to bowiem właśnie znalazł rozwiązanie, on spełnił marzenia robotników budowlanych o materiale, na którego stwardnienie nie trzeba by czekać miesiącami.

Od dawna już patentowano różne metody otrzymywania cementów „szybkosprawnych", to znaczy szybko twardniejących. Dodawano do cementu drogi boksyt, czyli rudę aluminium, dodawano różne „aktywizatory", powodujące przyspieszenie twardnienia. Nie dawało to odpowiednich rezultatów, były zbyt drogie.

Natomiast inżynier Grzymek wyprodukował nowy szybkosprawny cement inną metodą. Wypalając cement, spiekamy zmieloną poprzednio masę tak zwanego klinkru cementowego. Masa ta składa się z kamienia wapiennego, marglu, gliny i piasku. Opuszcza ona piec w postaci maleńkich kuleczek. Każda z tych kuleczek składa się z kryształków krzemianu trójwapniowego. Wielkość kryształków wahała się w granicach od 30 do 40 mikronów, czyli tysiącznych części milimetra. Kryształki te zmieszane z gipsem pod działaniem wody wiążą się, dając trwałe tworzywo.

Metoda inż. Grzymka polega na tym, że udało się przy niewielkiej zmianie składu chemicznego, bez znacznego powiększania temperatury wypalania cementu, uzyskać kryształki krzemianu trójwapniowego znacznie mniejsze, wielkości już nie 30 lecz 5 mikronów. Dzięki temu rozdrobnieniu uzyskano znacznie większą powierzchnię zmielonego cementu. Drobniejsze ziarnka krzemianu szybciej reagują z wodą. Szybszy proces wiązania cementu przyspiesza twardnienie zaprawy cementowej.

Wiele czasu trwały prace laboratoryjne inż. Grzymka i jego współpracowników. Ale oto na jednej z budów trzeba było wykonać halę fabryczną w okresie jednego miesiąca. Wszyscy załamali ręce. Cudów nie ma! Beton „musi" dojrzewać. Czy naprawdę musi?...

Do cementowni ruszył ze swego laboratorium inż. Grzymek. Ciężkie dni mieli inżynierowie i robotnicy tej cementowni. Ale wreszcie, po czterech takich ciężkich dniach pociąg załadowano workami cementu, oznaczonymi czerwoną plamą i napisem „szybkosprawny cement 450".

Przybył cement na budowę hali, zarobili go betoniarze z wodą, zaleli do wnętrza szalunków, poszły w ruch wibratorki. Zapał ogarnął załogę. Dwoili się i troili przy pracy.

A po czterech dniach, tak, po czterech dniach od zalania betonu w formy ciężkich wspierających halę słupów, postanowiono rozebrać szalowanie. Próby laboratoryjne mówiły, że beton wytrzyma. Ale!... Ale przecież lata całe cement dojrzewał trzy do czterech tygodni nie zaś dni.

Nie ulękli się jednak starzy betoniarze. Poznali się na wartości nowego tworzywa. Rozumieli, co oznacza ono dla realizacji Planu 6-letniego, rozumieli, że z jego pomocą szybciej zbudują Polskę żelaza i stali. Śmiało rozebrali szalunki...

Filary trzymały! Stropy trzymały!... Polski cement szybkosprawny zdał egzamin w budownictwie.

Inżynier Grzymek, wynalazca cementu szybkosprawnego otrzymał Nagrodę Państwową za swój wydalazek. I to nie wszystko... Zaraz po ukończeniu budowy pierwszej hali z jego cementu, zjawiła się u niego delegacja. Trzech robotników spośród tych, którzy pierwsi jego cementem betonowali filary i stropy.

Doręczyli mu dyplom z licznymi podpisami twardych, spracowanych rąk robotniczych, wyrażający uznanie i wdzięczność ich płomiennych robotniczych serc za współpracę, za pomoc, za nowe tworzywo, którym szybciej zbudują podstawy socjalizmu.

Za drobniutko zmielony cement w szarych workach z czerwoną plamą i napisem „Cement szybkosprawny 450".

J. DĄBROWSKI

16 lat więzienia

Zolton Vas, autor książki pt. „16 lat więzienia", (tłumaczył z węgierskiego Janusz Moszeński — Warszawa, „Czytelnik" 1951 — str 252.) należy do najwybitniejszych działaczy węgierskiego ruchu rewolucyjnego i jest bliskim współbojownikiem przywódcy robotników węgierskich — Matyasa Rakosi'ego.

W r. 1919, podczas pierwszej rewolucji na Węgrzech, Vas jako 16-letni chłopiec walczy w szeregach ludowej Armii Czerwonej.

W roku 1925 Vas, Rakosi i wielu innych aktywistów partii znalazło się w więzieniu, groził im sąd doraźny i szubienica — takie bowiem było „prawo" na Węgrzech Horthy'ego w stosunku do komunistów.

Ogromne poruszenie wśród proletariatu całego świata, wywołane procesem Rakosi'ego Vasa i towarzyszy oraz potężna fala demonstracji protestacyjnych zmusiły rząd Horthy'ego do przekazania sprawy sądowi zwykłemu.

Ale i ten sąd nie oszczędzał komunistów. Rokosi'ego Vasa i innych skazano na wieloletnie więzienie, doliczając kary „nie dosiedziane" z poprzednich wyroków. Vas i Rakosi cierpieli w katowniach więziennych aż do r. 1940. W r. 1940, staraniem rządu radzieckiego, udało się wyrwać więźniów z rąk oprawców Horthy'ego i przewieźć do ZSRR, gdzie przebyli lata wojenne.

Zolton Vas wszedł w mury więzienne jako 22-letni młodzieniec. Opuścił je w wieku 37 lat.

Wspomnienia Vasa są dramatyczną, miejscami wstrząsającą relacją z głośnego procesu zakończonego długą martyrologią więzienną.

Książka odsłania niezłomną postawę Vasa i jego towarzyszy — komunistów, którzy zarówno przed sądem doraźnym w obliczu nieuniknionej, zdawało się, śmierci jak i później w najcięższych warunkach więziennych wysoko dzierżyli sztandar bojowników wolności. Nie dali się złamać, ani ugiąć i nie zaprzestali ani na chwilę walki o życie, o elementarne prawa człowieka.

Siedząc w celi budapeszteńskiego więzienia w oczekiwaniu na sąd doraźny, Vas pisze, że jeśli przed wykonaniem wyroku śmierci wolno mu będzie wyrazić ostatnie życzenie, zawoła: „Ludzie pracy! Posłuchajcie mojego ostatniego słowa. Walczcie o nowe życie, o szczęście ludzkości. Nauczycielami waszymi są Marks, Engels, Lenin i Stalin. Walczcie razem z komunistami!".

Książka Vasa pozwala poznać i ocenić, jak trudnymi drogami szedł lud węgierski do wolności, z której dopiero dziś w pełni korzysta. Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką stało się punktem zwrotnym w historii tego kraju, zapewniło mu możliwość spokojnego i wszechstronnego rozwoju na granitowym fundamencie zasad socjalistycznych. Toteż imię wyzwoliciela Węgier, „Imię wielkiego Stalina — jak pisze w przedmowie do książki Vasa Ernö Gerö — stało się na Węgrzech sztandarem niezawisłości narodowej, rozwoju gospodarczego i kulturalnego, walki przeciwko imperialistycznej wojnie i sztandarem pokoju, za którym kroczą milionowe masy ludu węgierskiego".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

GŁOS sportowy

Przed Pierwszą Ogólnopolską Spartakiadą

Młodzi kolarze nadzieją »Górnika«

17 bm. rozpoczął się w Solicach Zdroju obóz kondycyjny 12 czołowych kolarzy Zrzeszenia Sportowego „Górnik".

Kolarze „Górnika" to przede wszystkim młodzież mogąca sprawić niejedną niespodziankę w czasie Spartakiady. Już teraz 4-ch z nich należy zaliczyć do groźnych rywali czołówki polskich kolarzy. Pierwszy z nich to 19-letni Chwiędacz, który 2 lata temu zwrócił na siebie uwagę w wyścigu „Dziennika Zachodniego". Otrzymał on w tym roku licencję i został zaliczony do kadry narodowej. Startując w bardzo silnej konkurencji doświadczonych kolarzy w wyścigu „Sportu", zajął 4-te miejsce, a na ostatnich górskich mistrzostwach Polski uplasował się na drugim miejscu.

Drugi dobry młodzik, to 18-letni Puchalski z kopalni „Mysłowice". Ten też zaczął swą karierę od wyścigu „Dziennika Zachodniego", a w tegorocznym wyścigu szlakiem Bałtyku" zajął na pierwszym etapie 7 miejsce.

Najstarszym z całej 4-ki, bo liczącym aż 21 lat, jest zawodnik Kuś. Pracuje w wytwórni maszyn górniczych w [illegible]. Jego pierwszym wyścigiem w kategorii licencjonowanych, był tegoroczny wyścig Lublin-Warszawa, w którym zajął niespodziewanie 8-me miejsce.

Wreszcie 4-ty, to 19-letni Brzuska. W tym roku ukończył on szkołę i otrzymał licencję. W tegorocznym wyścigu „Sportu" Brzuska uplasował się zaraz za Chwiędaczem, zajmując 5-te miejsce.

Ta czwórka „Górników", to nie tylko dobrzy indywidualiści, lecz również i dobrzy koledzy, groźni w jeździe zespołowej. Na Spartakiadzie mogą spłatać starym rutyniarzom niespodziankę.

PIŁKA NOŻNA NA SPARTAKIADZIE

Ustalono już sposób przeprowadzenia rozgrywek półfinałowych i finałowych Pucharu Polski. Mianowicie zwycięzcy wtorkowych spotkań zostaną rozlosowani i utworzą dwie pary półfinalistów. Mecze zostaną rozegrane w dniu otwarcia Spartakiady w Warszawie i Łodzi, przy czym o tym, którzy półfinaliści będą grali w Warszawie, a którzy w Łodzi, decydować będzie sprawa neutralności boiska. Finał Pucharu Polski rozegrany zostanie w dniu zakończenia Spartakiady.

Imprezy sportowe z okazji dożynek w województwie szczecińskim

Z okazji uroczystości dożynkowych w województwie szczecińskim odbędzie się szereg imprez sportowych. Między innymi we wszystkich powiatach odbędą się turnieje siatkówki i piłki nożnej.

Główna impreza sportowa odbędzie się podczas wojewódzkich dożynek w gminie Police, pow. szczecińskiego. Przewidziane są rozgrywki piłkarskie, siatkówki i zawody lekkoatletyczne między czołowymi LZS województwa a jedną z najlepszych drużyn robotniczych Szczecina.

Na centralne uroczystości dożynkowe w Poznaniu wyjedzie z województwa szczecińskiego 100-osobowa ekipa reprezentacyjnych zawodników LZS w różnych dziedzinach sportu.

Uwaga miłośnicy sportu motorowego 2 września raid o pucbar »Głosu Szczecińskiego«

Redakcja „Głosu Szczecińskiego" przy współudziale sekcji motorowej Zrzeszenia Sportowego „Gwardia" w Szczecinie, urządza w dniu 2 września br. doroczny raid motocyklowy. Trasa raidu długości 246 km, prowadzić będzie ze Szczecina przez Gryfino, Myślibórz, Stargard, Nowogard i Goleniów.

Zwycięski zespół otrzyma puchar przechodni Redakcji „Głosu Szczecińskiego". Poza tym przewiduje się szereg nagród indywidualnych.

Zrzeszenia sportowe mogą zgłosić swoich zawodników do wzięcia udziału w raidzie w sekretariacie ZS „Gwardia", ul. Stoisława 1.

Bliższe szczegóły raidu podamy w kolejnych numerach naszego pisma.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyścig szosowy Spartakiady

Kolarski wyścig szosowy w ramach Spartakiady rozegrany zostanie na trasie długości 200 km ze startem i metą w Łodzi (szosą na Kalisz) w dniu 16 września (niedziela).

Każde zrzeszenie może zgłosić do wyścigu 6 zawodników.

Sztafeta 4 x 100 »Budowlanych«

Jedną z najlepszych sztafet kobiecych na 4 x 100 mają „Budowlani". W skład jej wchodzą znane wszystkim zawodniczki: Kuźmicka, Minnicka, Moderówna i Bocianówna. Na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie — Kuźmicka uzyskała w biegu na 100 m czas 12,3 sek., zajmując w finale 4 miejsce. — Minnicka startowała w biegu na 200 m. wraz z Bocianówną, uzyskując stosunkowo słabsze wyniki. Sztafeta „Budowlanych" po treningu na obozie w Krywałdzie powinna uzyskać dobry wynik, a być może, pobić nawet klubowy rekord Polski.

Sport w Słupsku

GWARDIA (SŁUPSK) — SPÓJNIA (GDAŃSK) 10:8

W towarzyskim spotkaniu pięściarskim w Słupsku miejscowa „Gwardia" pokonała „Spójnię" Gdańsk w stosunku 10:8. Najładniejszą walkę stoczył Rozpierski (Gwardia) z Szulinem „Spójnia" zakończoną zwycięstwem *Rozpierskiego*. Sędziował w ringu *Szklarski* ze Szczecina. Widzów ok. 4 tys. (t)

II-LIGOWY „KOLEJARZ" (OLSZTYN) PRZEGRAŁ Z „KOLEJARZEM" (SŁUPSK)

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim, które się odbyło w Słupsku miejscowy „Kolejarz" pokonał II-ligowy zespół „Kolejarza" olsztyńskiego w stosunku 6:4 (5:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: *Butrym 3, Ostrowski, Jankowski* i *Marciniak po 1.* Dla pokonanych: *Pilarski 2, Bałtrum II* i *Bałtrum III po 1.* Sędziował *Sikorski* ze Słupska.

Dnia 19 bm. zawodniczka ZS Gwardia z Wrocławia, Ronczewska, ustanowiła podczas zawodów kontrolnych w AWF w Warszawie nowy rekord Polski w skoku wzwyż (151,5 cm.).

Na zdjęciu — rekordzistka Polski w skoku wzwyż — Ronczewska.

Szkolą się nowe kadry instruktorek żeglarskich

W celu zwiększenia kadr instruktorek żeglarskich, Liga Morska szkoli regularnie zespoły młodzieży żeńskiej. Ostatnio wyjechało ze Szczecina na ogólnopolski obóz szkoleniowy do Giżycka 10 dziewcząt.

Po powrocie i zdaniu egzaminów przystąpią one do szkolenia żeglarzy w szkolnych kołach sportowych.

Włókniarz (Złocieniec) - Budowlani (Człuchów) 4 : 2

W zawodach piłkarskich o wejście do klasy wojewódzkiej rozegranych w Człuchowie zwyciężyła drużyna Włókniarza w stosunku 4.2 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Moś 2, Arendt i Kurc po 1.

Z życia ZS »Spójnia«

Pływacy ZS „Spójnia' Szczecin uczestniczyli w mistrzostwach zrzeszenia, które odbyły się ostatnio w Bielsku. Zajęli oni w ogólnej punktacji 4 miejsce. W mistrzostwach brały udział reprezentacje ośmiu miast.

1) miejsce zajął Poznań 523 pkt przed Bydgoszczą 311, Opolem 153 i Szczecinem 147 punktów.

* * *

W dniach 25 i 26 bm. rozpoczną się w Szczecinie na boisku ZS „Ogniwo", okręgowe lekkoatletyczne mistrzostwa ZS „Spójnia".

W mistrzostwach wezmą udział koła sportowe tego zrzeszenia z terenu województwa.